Nr 217. Kraków 21 Września — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 października 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 20 września.

Jeżeli wierzyć doniesieniu *National Zeitung* berlińskiéj, które nam wczoraj telegrafowano, minister Heydt otrzymał dymisyę, a Roon o takową się podał. Wypadek ten nie może wcale zadziwiać. W ten lub ów sposób spór między gabinetem a sejmem musi być przerwany; to jest albo zmianą ministeryum albo rozwiązaniem Izby deputowanych. Wszelako nie będzie to jeszcze rozwiązaniem kwestyi, o którą się walka toczy. Dziś spodziewany był w Berlinie poseł pruski z Paryża p. Bismark-Schoenhausen, nieustający kandydat na ministra, a przyjazd jego zapewne nie inny ma cel, jak albo żeby rady swéj udzielił, albo też sam wziął w ręce ster gabinetu. P. Bismark należy do partyi krzyżowéj, ale wolny jest od uprzedzeń, w jakich takowa żyje, sądząc, że po za nią nie masz ludzi, a tem mniéj aby bez cofnięcia się chociaż o pół wieku w politycznych pojęciach dało się co zrobić. P. Bismark jeśliby wszedł do gabinetu, nie potrzebowałby się cofać do partyi krzyżowéj, ale z drugiéj strony nie masz dla niego partyi, na którejby się mógł oprzeć. Rojalistów czystéj rasy znajdzie tylko pomiędzy ludźmi niepolitycznymi; ludzie polityczni jeśli są rojalistami wyznają obok tego jeszcze różne zasady polityczne, począwszy od demokratycznych aż do feudalnych.

Rozwiązanie Izby deputowanych odwlecze tylko spór, który się obecnie wytoczył, a który sięga epoki dwuletniéj, lecz dopiero teraz przyszedł do wybuchu. Dawni ministrowie radzili sobie tymczasowemi środeczkami, sądząc, że zwolna i nieznacznie przyjdzie reorganizacya wojska do skutku bez poruszenia kwestyi zasadniczéj, to jest podstawy rządów reprezentacyjnych. Jeśli prawdą jest, że dymisya Heydta przyjęta, a Roona nie przyjęta, naówczas byłoby to oznaką, że partya krzyżowa znalazła przystęp u tronu i że pierwszym jéj krokiem jest pozbycie się człowieka, który niemiał żadnych zasad politycznych, ani żadnego stałego systemu, bo zdawało mu się, że kołysanie się najbespieczniejszym jest sposobem utrzymania się wśród wzburzonych fal politycznych, i oglądał się tylko, skąd wiatr wieje, by nastawiać wedle niego żagle, niepytając dokąd płynie. Ale czyż partya krzyżowa może sobie rokować na długo utrzymanie się przy władzy? Zbyt ona jest znienawidzoną przez wszystkie stronnictwa polityczne, a sama zbyt jest nieliczną, aby prócz samėj siebie i prócz garstki wiecznie ministeryalnych miała za sobą w przyszłej Izbie jakową frakcyę. Zresztą może dobrze, że i ona jeszcze raz przejdzie przez gabinet, by do reszty zbyła się marzenia, iż zdolną jest rządzić konstytucyjnie. Po krótkim żywocie gabinetu z jej łona wyszłego, musiałaby i ona ustąpić przeciwnikom tek swoich, aby już nigdy do nich niewrócić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 19 września.

XVII. Już na wstępie niniejszych uwag wyszczególniliśmy dokładnie: na czem się właściwie zasadzało *prawo propinacyjne* dominiom i miastom w Galicyi przysługujące; niemniej na czem polegała różnica tego prawa od tak zwanych *regaliów* w ościennych krajach istniejących.

Wspomnieliśmy wtedy: iż właściwością cechującą np. tak zwane *beneficia regalia* właścicielów dóbr w Węgrzech, było między innemi przysługujące tym ostatnim wyłączne prawo wyszynku wina, którego prawa przeciwnie nasi ziemianie nigdy nie posiadali; gdyż uprawnienie do propinacyi w Polsce tyczyło się jedynie tak nazwanych *trunków krajowych,* to jest z płodów własnego kraju wyrabianych; a przeto owo uprawnienie obok pobudek czysto fiskalnej natury, miało równocześnie oraz polepszenie gospodarstwa tak ziemian pojedynczych, jak i gospodarstwa całego kraju na celu, z pominięciem rozumie się wina, a to dla tego: iż takowe nie było ogólnie płodem krajowym, a zatem nie przynoszącym korzyści gospodarstwu ziemskiemu ani w szczególności, ani w ogólności.

Pomimo tego stanu rzeczy zaszła w czterdzieści kilka lat po zajęciu Galicyi pod panowanie austryackie okoliczność: iż przy sposobności przedłożonego w przedmiocie wyszynku wina do decyzyi monarszej pewnego prywatnego sporu, postawiono w sferach rządowych pytanie: azali wyszynk wina w Galicyi, jest częścią dominikalnego propinacyjnego prawa?

Na to pytanie kancelarya nadworna dekretem z dnia 3go czerwca 1819 r. L. 16,731 udzieliła gubernium galicyjskiemu pouczenie téj treści: „iż wyszynk wina w Galicyi nie należy do rzędu przedmiotów przysługującego dominiom prawa propinacyjnego; albowiem ani za czasów Rzeczypospolitéj Polskiéj prawo propinacyjne nie odnosiło się do wyszynku wina, ani téż za panowania Austryi owo prawo w tym kierunku na korzyść dominiów rozszerzonem nie zostało. Owszem przeciwnie w myśl §. 58 cesarskiego patentu z dnia 16go czerwca 1786 r. zabroniono niektórym właścicielom dóbr wyłącznego przedawania wina, które oni sobie już byli poprzywłaszczali. Przywłaszczali zaś sobie takowe w tym sposobie: iż wszystkim, którzy się z nimi naprzód nie ułożyli, wyszynku wina nie dozwalali. Owóż to przywłaszczanie sobie pod tym względem nienależnego prawa wyżéj rzeczonym patentem wyraźnie zabronioném zostało.“

Dekret kancelaryi nadwornéj o którym mowa, komunikowany został gubernium galicyjskiemu z tém dołożeniem: „ażeby się na przyszłość doń zupełnie zastósowano.“ Stósownie zatém do tego nakazu gubernium swojém rozporządzeniem z dnia 29 czerwca 1819 r. L. 30,325 podało odpis rzeczonego dekretu do wiadomości wszystkich urzędów obwodowych, przytém magistratu miasta Lwowa i b. administracyi dóbr kameralnych, wreszcie do wiadomości prokuratoryi skarbu.

Lwów 18 września.

(z) Na posiedzeniu wczorajszem Rady miejskiej zdawał p. Rodakowski sprawę z czynności deputacyi wysłanej do Wiednia z prośbą do N. Pana o uzupełnienie gimnazyum polskiego czterema wyższemi klasami. Sprawozdawca zapewnił, że deputacya niezaniedbała niczego, co się tylko uczynić dało dla przedstawienia użyteczności i potrzeby uzupełnienia gimnazyum polskiego we Lwowie, tudzież praw miasta do jego posiadania. Przedstawiła się ona najprzód p. Ministrowi Lasserowi, jako zastępcy nieobecnego Ministra Stanu, konferowała kilkakrotnie z p. Helfertem, szefem sekcyi oświecenia. Posłuchanie u N. Pana otrzymała deputacya w piątek dnia 5 września. N. Pan raczył w uprzejmych wyrazach zapewnić deputacyę, że każe sobie przedłożyć tę sprawę i tuszy, że spełnienie życzeń miasta nie znajdzie trudności. Bar. Helfert oświadczył się w zasadzie także przychylnie względem żądań miasta, utrzymywał wszakże, że nie dadzą się one w żaden sposób doprowadzić już w tym roku szkolnym do skutku z powodu braku czasu do przeprowadzenia potrzebnych formalności, tudzież braku nauczycieli na razie. Toż samo utrzymywał i p. Szaszkiewicz referent tej sprawy.

Deputacya pozostała w Wiedniu tak długo, dopóki prośba jej podana Cesarzowi nie nadeszła z bióra cesarskiego przez ministerstwo stanu do sekcyi oświecenia. N. Pan raczył ją sygnować z tem poleceniem, ażeby o ile zgadzać się będzie z przepisami i prawem, życzeniu miasta zadosyć uczynić. W skutek tego otrzymała deputacya przyrzeczenie p. Helferta, że z początkiem drugiego kursu bieżącego roku szkolnego otwartą będzie piąta klasa w gimnazyum polskim, a następnie co rok po jednej klasie będzie przybywać. Tym sposobem główny cel deputacyi częściowo przynajmniej jako osiągnięty uważać można. Mniej wszakże pomyślnie poszły starania co do warunków ze strony deputacyi w prośbie zamieszczonych, mianowicie względem prawa mianowania przez gminę profesorów w nowoutworzonem gimnazyum, które to prawo przysłuża założycielowi gimnazyum, i rzeczywiście, jak np. w nowoutworzonem gimnazyum Drohobyckiem, jest przez gminę wykonywane; powtóre względem zawiązania deputacyi szkolnej z łona gminy. Co do pierwszego oświadczył się p. Helfert odmównie, głównie dla tego, że profesorowie w obecnie istniejących czterech klasach niższych tegoż gimnazyum są płatni od rządu. Co do drugiego odpowiedział, że jakkolwiek instytucya deputacyj szkolnych w teoryi zdawała się bardzo dobrą i użyteczną, w praktyce wszelako nie sprawdziła tych nadziei w innych krajach monarchii, gdzie była zaprowadzoną; deputacye bowiem szkolne przekraczały właściwy zakres swych czynności, przez co nadwerężała się karność między uczniami i należyty bieg spraw szkolnych. Pomimo przedstawień deputacyi naszej, że jakkolwiek mogły się dziać gdzieindziej nadużycia, nie wynika stąd, aby i u nas deputacye szkolne przekraczały właściwe swe zadanie, p. Helfert obstawał stanowczo przy swojem zdaniu, tak że nie można się spodziewać, aby za czasów dzisiejszego ministeryum instytucya deputacyj szkolnych, przepisana instrukcyą organizacyjną dla szkół realnych i gimnazyalnych, w życie wejść mogła.

Następnie załatwiono na posiedzeniu Rady miejskiej pomiędzy innemi kilka spraw budowniczych: pierwszą mianowicie tyczącą się restauracyi młyna miejskiego na stawie niegdyś należącym do rodziny Pełków, który stąd Pełczyńskim się zowie; drugą względem postawienia karczmy na nowo przeznaczonym na tarło dla wołów placu w pobliżu Pohulanki, gdzie i targ wołowy z dawniejszej targowicy miejskiej przeniesiono. Koszt pobudowania tej karczmy obliczono na trzy tysiące kilkaset złr. Przeciw budowaniu tak kosztownego budynku oświadczył się radny ks. Ostrowski nie uznając potrzeby karczmy na tym placu, głównie dla tego, że w pobliżu są domy, gdzie się ogrzać w czasie zimy można, i że wraz z przedłużeniem ku Dniestrowi kolei żelaznej, spęd wołów na plac lwoski zmniejszy się, zaczem i karczma stanie się tam niepotrzebną. Raczej proponował ks. Ostrowski zakupienie i przerobienie na karczmę stojącego obok tegoż placu małego domostwa. Przeciw budowie karczmy oświadczył się także dr. Milaret twierdząc, że na targowicy wołowej wcale niepotrzebny dom do ogrzania, gdyż ci co przypędzają woły są ludzie prości zahartowani i mają zdrowe zęby, więc chociażby dniem i nocą na słocie i zimnie, nawet i zmarzły kawałek chleba ukąsić potrafią. Nie wiadomo czy dr. Milaret utrzymywał to jako lekarz czy jako filantrop. Przeciwnie utrzymywał radny Motylewski, rzeźnik tutejszy, odwołując się na doświadczenie znawców, że przy targowicy koniecznie potrzebna jest ciepła izba, gdzieby śród słoty i zimna ludzie ogrzać się mogli i targi i kupno odbywać się dały. Zważywszy ważność tych powodów, dla uniknienia zarazem zbytnich kosztów budowy, uchwalono postawić na rzeczonym placu zamiast kosztownej karczmy, ośmiosążniowy budynek nazwany ogrzewalnią.

Rzecz o przeniesieniu tandety z dzisiejszego placu na dawniejszą targowicę wołową i zbudowanie tamże obszernego w tym celu bazaru, przedstawiona obszernie przez p. Armatysa jako referenta, musiała być dla braku dostatecznej liczby głosujących do przyszłego posiedzenia odroczona.

Wiedeń 19 września.

□ Posłowie galicyjscy radzili znowu wczoraj w swem kole nad tem czy mają wziąść udział w rozprawach nad prawem kadastralnem. Zdaje się, że większość oświadczy się w tym duchu. Są jednak głosy przeciwne.

Rozprawy nad paragrafami wstępnemi do prawa handlowego skończą się w tym tygodniu. Prawo z małemi odmianami przejdzie. Z powodu, że komplet Izby już raz zerwanym został, przyszło do porozumienia się między członkami prawicy i prezesem, w skutek którego potrzebna liczba do kompletu znajdzie się w sali, ale do rozpraw i wotowania nie będzie należeć. Postanowiła także Izba powołać posłów nie mających urlopu i utrudnić udzielanie takowego.

Broszura węgierska p. Kowacza zajmuje ciągle dzienniki. Kancelarya węgierska zdaje się ją pochwalać. W tych dniach przemówi o niej *Sürgöny.*

W polityce zewnętrznej ciągła niepewność. Sułtan jeszcze niepotwierdził ultimatum przyjętego przez Czarnogórę. Rosya zapowiedziała swoją protestacyę przeciw budowie drogi wojskowej, mającej przeciąć Czarnogórę i połączyć Hercegowinę z Albanią.

N. Pan wyjechał do obozu pod Kolinem. Zabawi tam dni kilka.

Warszawa 16 września (spóźnione).

β. W dniu wczorajszym około godziny 10 zrana, pałac Zamoyskich na Nowym-Swiecie otoczyła policya, a jenerał margrabia Paulucci i komendant miasta jenerał ks. Bebutow weszli do pałacu, za którymi wkrótce pośpieszył oberpolicmajster Muchanow. Oświadczyli oni, aby hr. Andrzej Zamoyski udał się natychmiast do W. Księcia. Pojechał więc zaraz do pałacu Łazienkowskiego dokąd mu towarzyszył jen. Bebutow. Po krótkiej z W. Księciem rozmowie—w której podobno W. Książę mówił, iż hr. Zamoyski ma natychmiast udać się do Petersburga, aby za swoje postępowanie wytłómaczył się przed monarchą—powrócił również pod strażą do swego pałacu, w którym przez ten czas policya odbywała rewizyę i nic nie znalazła. Po dwóch godzinach odwieziony został przez jen. Bebutowa na dworzec kolei petersburgskiej i wraz z młodszym synem pojechał do Petersburga. Do wagonu w którym się znajdował, wsiadł oficer mu dodany, a wsadzono także do pociągu eskortę wojskową. Ulice któremi jechał z pałacu do dworca kolei, były dość gęsto osadzone przez policyę i milicyę miejską. O godzinie 3ej czytaliśmy już w *Dzienniku Powszechnym* doniesienie urzędowe, znane wam już zapewne, o wywiezieniu hr. Zamoyskiego do Petersburga, aby tam odpowiadał „za postępowanie ustanowionemu porządkowi przeciwne“.

Taki jest fakt wywiezienia prawego męża z Warszawy, który zapytany, odpowiedział otwarcie. Opisałem w przeszłym liście wypadki i ważne czyny, które poprzedziły wywiezienie p. Andrzeja Zamoyskiego, a które tu, donosząc o zaproszeniu go przez W. Księcia do Belwederu, i takiem postąpieniu rządu przypomnieć należy. Wiadomo, że przed kilkunastu dniami p. Andrzej Zamoyski zaproszony został przez W. Księcia do Belwederu na poufną rozmowę, w której zapytywał się go o radę i zdanie, co w obecnych okolicznościach uczynić należy dla uspokojenia kraju, dla przywrócenia normalnych stosunków między rządem a rządzonymi, dla zadowolnienia narodu, dla czego hr. Andrzej Zamoyski stoi zdaleka od rządu, czego istotnie ludność sobie życzy. Na pytania te, p. Andrzej Zamoyski wyraził swe osobiste przekonanie prawego obywatela, a jako mąż sumienny odrzekł, iż do wyrażenia życzeń ludności nie jest niczem upoważniony i kwestyj tak ważnych sam rozstrzygać nie może bez zasiągnienia zdania ludzi z różnych stron kraju, świadomych jego żądań i potrzeb. W skutek tego nastąpiło wiadome wam zgromadzenie się w Warszawie ze wszystkich stron kraju obywateli, znane wam otwarte ich oświadczenie, wyrażające spokojnie a poważnie potrzeby i żądania narodu, których zadowolnienie jest jedynym warunkiem jakichkolwiek reform, oświadczenie oparte na podaniu wyborców, na dawnych adresach, na prawach narodu, na znajomości jego przekonań. Pismo to ułożone zgodnie i podpisane zostało przez wszystkich blisko 300 obywateli miejskich i wiejskich, którzy przemawiając w ten sposób, byli w istocie reprezentantami narodu.

Z przypomnianych tu okoliczności wynika, iż zarzut nielegalności odnosić się tylko może do Namiestnika.

Ucisk i prześladowania trwają ciągle. Prześladowanie dotknęło silnie nauczycieli gimnazyum realnego, którego uczniowie wywrócili byli historyczne owe sztachety. Dyrektor tego gimnazyum p. Łyskowski wysłany został na dyrektora do Suwalk, a inspektor Pankiewicz do Szczebrzeszyna

Wrocław 17 września.

† Telegraf doniósł wam już zapewne, jaki zwrot niespodziewany wzięły obrady Izby poselskiej nad budżetem ministerstwa wojny. Tutejsze dzienniki rozpowszechniły o nim wiadomość wczoraj popołudniu wydaniem nadzwyczajnych dodatków, które masami na mieście sprzedawano. Nikt się nie spodziewał, że rząd w ostatniej stanowczej chwili okaże skłonność do koncesyi. W czterodniowej jeneralnej dyskusyi obstawał aż do końca tak niewzruszenie przy swych żądaniach, że na odstąpienie od nich nikt już nie liczył. Zdaje się jednak, że najprzód poważne i stanowcze przemówienie referenta komisyi Vaersta, który zamknął jeneralną dyskusyą uroczystem wezwaniem Izby do wytrwania na zajętem stanowisku, a następnie pierwsze imienne głosowanie, które okazało ogromną większość przeciwko ministerstwu, nie pozostały bez wpływu na najwyższe sfery rządowe.

Większość ta wynosiła 205 głosów. Izba znajdowała się w tak wielkim komplecie, że do zupeł-

---

Część Literacko-Artystyczna.

KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI

I JEGO ZAWÓD DYPLOMATYCZNY.

(Ciąg dalszy).

Książę Czartoryski pewien siebie, jako ten, co szedł otwarcie i kroki swoje usprawiedliwiał gorącą miłością ojczyzny, rozpoczął znowu korespondencyę z Imperatorem.

„Zwycięztwo — pisał doń 18 grudnia — zdaje „się stanowczo wieńczyć trudy Waszej Ces. Mości. „Czy jako zwycięzca wchodząc do Polski, zamierzasz Naj. Panie, wrócić do dawnych planów „względem tego kraju? Czy podbijając go, chciałżebyś podbić także i serca . . . oba narody połączyć węzłem trwałym, robiąc go dobrowolnym, „i zaprowadzając taki rzeczy porządek, żeby mu „żadne niezaszkodziły zmiany; ponieważ urzeczywistniał by życzenia i szczęście podbitego naro„du? Jeżeli Wasza Ces. Mość niezmieniłeś usposobienia, chciej uwiadomić mię o tem i myśl tę „objawić. . . . Kto wie czy niezbliżamy się do chwili, „w której otrzymane zwycięztwa pozwolą ci przystąpić do wykonania tego dzieła. W takim ra„zie, śmiem prosić Waszą Ces. Mość o jak najrychlejszą wiadomość. Lękam się, ażeby Austrya „i Prusy podszeptami swemi nieodciągnęły Cię od „Twoich planów. Niemasz bowiem ani potrzeby, „ani żadnego obowiązku oglądać się na te mocarstwa. . . . Wypadałoby odwołać się do konfederacyi jeneralnej i z nią tylko układać się o to „co robić. . . . Widzę ten dzień, jak w tych okolicznościach będę mógł służyć memu krajowi i „tobie Naj. Panie. Mimo tego powtarzam raz jeszcze najuniżeńszą prośbę o uwolnienie mię ostatecznie od służby.“

W kilka dni potem posyłał książę Czartoryski osobę poufną do Imperatora, ażeby przemówiła za sprawą Polski. Osoba ta przyjechała z nowym listem księcia i z memoryałem, w którym wielu znaczniejszych Polaków, a w tej liczbie dwóch ministrów Księstwa Warszawskiego, przedstawiało swój sposób zapatrywania się na reorganizacyę kraju— a Księstwo z prowincyami polskiemi wcielonemi do Rosyi miałoby tworzyć państwo poddane najwyższej władzy Imperatora przybierającego tytuł Króla Polskiego, a rządzone albo podług konstytucyi z r. 1791, albo też podług konstytucyi Księstwa z pewnemi potrzebnemi zmianami. Cudzoziemcy czyli Rosyanie niemogliby piastować żadnego urzędu; żadne też cudzoziemskie wojsko niestałoby w kraju. Zdaje się, że te zastrzeżenia niebardzo zaspakajały księcia Czartoryskiego, który żądał, niestawiając wszakże absolutnego warunku, aby Imperator zamiast brać koronę polską, dał ją raczej, lub zapewnił jej dziedzictwo, nie najstarszemu ze swych braci W. księciu Konstantemu, nie drugiemu z rzędu W. ks. Mikołajowi, lecz najmłodszemu ze wszystkich W. ks. Michałowi. Za przyczynę tego wyboru dawał znany charakter gwałtowny W. ks. Konstantego, mogący stać się źródłem ciągłego strachu i nieukontentowania Polaków.

Wypadało mu jeszcze dodać, że wybór W. księcia Michała, jako najbardziej oddalonego od następstwa na tron Carów, zapewniał na przyszłość rozdział zupełny tych dwóch koron. Koniec końców, książę Czartoryski oświadczył, że jeśliby Imperator przyjął ten ostatni warunek, on go podpisze natychmiast i za dobry skutek bierze na siebie odpowiedzialność. Mówił przytem, że Król Polski mający trzykroćstotysięcy rosyjskiego żołnierza na zawołanie, jeśliby niechciał szanować praw krajowych, niedotrzymać przyrzeczeń, lub zwalić to, co jego poprzednik ustanowił, byłby mocen wszystko zrobić co mu się podoba; jednakowoż Polacy zawsze nalegać będą, aby im dano dobrą konstytucyę, niezważając czy rękojmie dochowania jej są wystarczające, lub nie. Wyrażał on obawy co do rad dawanych Imperatorowi przez otaczające go osoby, mianowicie gdy te pochodzą od dworów kontynentalnych.

Więcej rachował on na Anglię, czyli na jej, jak mówi, dobrze zrozumiany interes; lubo jedynie tylko w znanych uczuciach Imperatora pokładał całą swą ufność. Nieprzypuszczał on, aby Cesarz Aleksander wtenczas niemogąc kiedy chciał, terazby miał niechcieć, gdy wszystko może co mu się podoba. Niechby Imperator w chwili, kiedy naród polski spodziewał się zemsty szczęśliwego zdobywcy, wyciągnął doń rękę i ofiarował mu dobrowolnie to, o co naród ten walczył — pewien jestem cudownych i wszelkie oczekiwanie przechodzących skutków. Teraz rzecz najpilniejsza obrać jedną drogę, byle obrana, nieoddalała się bardzo od zasad w memoryale wskazanych, a wszystko pójdzie jak z płatka. Książę Czartoryski oczekując zawsze na odpowiedź, dotąd ociągał się z posłaniem aktu przystąpienia swego do konfederacyi; lub—jak dodawał— uczuciem oddawna już do niej przystąpił i życzył jej powodzenia ku zbawieniu ojczyzny. Mógłżeby w obecnym czasie kiedy ziomkowie jego zdają się oczekiwać strasznej godziny, mającej im, za najszlachetniejsze chęci, za heroiczne ofiary, za najdotkliwsze straty, przynieść okropniejsze klęski niż te co przebyli, mógłżeby dzisiaj, kiedy wszystkie nadzieje zawiodły, cofać się i zapierać tej świętej sprawy, która choćby na wiek wieków miała być nieszczęśliwą, zawsze bohaterską i sprawiedliwą zostanie. Jeżeli Imperator poda im rękę, on podzieli ich uniesienie; w razie przeciwnym ich smutek i rozpacz. Raz jeszcze zaklina Aleksandra o przysłanie mu uwolnienia od służby tylekroć żądanego; bo przecież w obecnych okolicznościach jakkolwiek by się obróciły, niema powodów do odmowy. Z temwszystkiem okazuje gotowość, czy to pośpieszyć do jego boku, gdyby mógł na co się przydać; czy też jechać do Warszawy i tam w jego imieniu układać się z konfederacyą i rządem Księstwa.

Jeżeli Imperator trwa dotąd w przychylnem usposobieniu, uprasza go, by chwili czasu nietracił i zaraz go zawiadomił, również by wydał do jenerałów komenderujących rozkazy odpowiedne temu usposobieniu; odkładając bowiem z dnia na dzień, łatwo być może, iż wojsko polskie zreorganizowawszy się po klęskach doznanych w odwrocie z Moskwy, pójdzie łączyć się z ustępującą armią francuską, i tym sposobem stanie się dzielnem narzędziem w ręku Napoleona. „Wasza Cesarska Mość —(kończy książę w swym „liście)—jesteś w tej chwili na szczycie szczęścia „i chwały. Pomimo przywiązania, jakie mam do „osoby W. Ces. Mości, niewiem cobym miał życzyć, kiedy masz wszystko.“

Aleksander rozpowiedział mu o swoich zamiarach w liście z 12 stycznia 1813 r. Dokument ten ułożony nader wypracowanym stylem, co pokazuje ważność przywiązaną doń przez autora, godzien być szczegółowie rozebrany. Imperator zaczyna od zapewnień, iż usposobienie jego względem losu Polski niezmieniło się w niczem. Daje jednak do zrozumienia, jako zmuszony jest oszczędzać z jednej strony uprzedzoną opinię ludu rosyjskiego, z drugiej podejrzliwość Prus i Austryi; dwa te bowiem mocarstwa mają widoczną chęć zerwać z Napoleonem i opuścić go, jednakże nietrzeba nic więcej żeby się znowu z nim związały, jak nastraszyć przedwcześnie ogłoszonym projektem mogących pozbawić ich jakiego kawałka ziemi. Domagał się zatem od Polaków wyrozumiałości ze względu na tę konieczność, tym bowiem sposobem pomagą Rosyi do kombinacyi, która żeby się powiodła najmocniej pragnie. W gruncie rzeczy, niewidzi zresztą żadnej prawdziwej trudności w przywróceniu tytułu Królestwa Polskiego; a lubo za podstawę bierze połączenie księstwa Warszawskiego z Litwą, Wołyniem i Podolem, wszelako przystając na ten niby rozbiór Carstwa Rosyjskiego, czerpie właśnie w tem zezwoleniu dość ważny argument przeciw pomysłowi księcia Czartoryskiego forytującego na tron W. księcia Michała, a tem jest, że Rosyanie nigdy niezezwolą na oderwanie jakiej części od Carstwa, dla powiększenia państwa zostającego pod innem berłem niż ich Monarchy. Co się tyczy kształtu nowego rządu, gotów był przyjąć każdą propozycyę. „Wiesz dobrze — pisze Car — że najliberal„niejsze formy, najlepiej zawsze lubiłem“ — Na dowód szczerości swych usposobień, wymieniał jakie przedsięwzięto środki, aby wojsko rosyjskie wkraczające w granice księstwa Warszawskiego utrzymano w najściślejszej karności; również dowodził, jako miejscowe władze polskie w urzędowaniu swem i nadal pozostały; nakoniec proponował że niekaże nawet zajmować Warszawy, choćby wojsko francuzkie z niej wyszło. Skutki tych przychylnych usposobień dopiero wyjdą na jaw i rozwiną się, w miarę im bardziej stanowcze powodzenie oręża, postawi go w takiej sile, że będzie mógł robić co zechce. Wszystko zatem czemby Polacy przyczynili się do otrzymania tych powodzeń, obróciłoby się na ich własną korzyść; od chwili więc w której rząd Warszawski przystałby na wejście z nim w przymierze, obowiązuje się dopóty niezłożyć oręża, dopókiby nadzieje Polski niezamieniły się w rzeczywistość.

Wypadki szły wtenczas szalonym pędem; owe więc plany niemiały czasu wydać owocu. Zanim pomyślano o przeprowadzeniu ich, już Warszawa

ności nie dostawało tylko 9 członków. Dzienniki zapisują, że ani takiego kompletu, ani takiej większości w wielkich kwestyach żywotnych nigdy od lat 14 w Izbie nie było. Wniosek komisyi odnosił się do sumy 20,000 tal. przeznaczonej na emerytury, a powstający z odciągnień od pensyj nowo przez organizacyą armii kreowanych miejsc. Komisya wniosła, aby suma ta wciągniętą została do etatu nadzwyczajnego, co Izba prawie jednomyślnie uchwaliła, następnie, aby została wykreśloną. Żądano naturalnie imiennego głosowania, aby odrazu i z góry oznaczyć większość Izby. Było obecnych posłów 341; z tych 273 głosowało za wnioskiem komisyi, 68 przeciw. Pomiędzy tymi zajduje się przynajmniej 50, którzy w główniejszych punktach, jak np. w kwestyi dwuletniej służby, należą także do opozycyi, i niezawodnieby z nią głosowali. W tym razie nie widzieli tego potrzeby. Nawet Sybel, Twesten i Stavenhagen głosowali tą razą z mniejszością, z powodu osobnego wniosku, który przeciw komisyi postawili.

Po takiej próbie w pierwszem zaraz głosowaniu można było przewidzieć, jaki będzie rezultat wszystkich następnych. Ministeryum wyraźnie się niespodziewało takiego wypadku, chociaż każdy inny go przewidywał; nie złożyło też po takiem wotum żadnej deklaracyi, i posiedzenie wtorkowe zamknięte zostało w zupełnej niepewności, co dzień jutrzejszy przyniesie. Z milczenia ministrów można się tylko było domyślić, że kwestya rozwiązania Izby nie jest jeszcze zdecydowana, i że ministrowie zapewne wprzód z królem się naradzą, co dalej czynić należy.

Jakoż tegoż jeszcze dnia odbyła się w obecności króla rada gabinetu, która kilka godzin trwała. Co na niej postanowiono, pozostało dnia tego tajemnicą. Posiedzenie wczorajsze Izby poselskiej rozpoczęło się w zwyczajnym porządku. Obrady szły zwyczajnym biegiem, kończąc się zwykle odrzucaniem etatów organizacyą armii objętych, przyjmowaniem innych, które do regularnego budżetu należą. Zbliżono się aż do 17 tytułu, w którym zapisane są pensye dla nowo kreowanych urzędników wojskowych. Z sumy tej komisya wykreśliła 32,400 tal., posłowie Sybel, Stavenhagen i Twesten wnieśli, aby wykreślono tylko 15,600 tal. W tem miejscu minister wojny Roon zabiera głos, i oznajmia, że rząd gotów jest wejść w dalsze układy z Izbą na podstawie pośredniczącego wniosku Sybla, Stavenhagena i Twestena. Po krótkiej z tego powodu dyskusyi, Bockum-Dolffs wniósł, aby posiedzenie zostało odroczone i komisya budżetowa natychmiast była zwołana do wysłuchania ministrów.

Tak się stało. Komisya się zebrała o godzinie 12éj w południe. Minister wojny odczytał na nowo swoję deklaracyą, dodając, że i rząd życzy sobie równie, jak Izba, aby reorganizacya armii była legalnie uregulowana. Minister obiecuje dać dopełnienia do obecnej deklaracyi, ale to uczynić dopiero może po odbytej radzie gabinetowéj, która wieczorem ma mieć miejsce. Proponuje więc, aby tymczasowo roztrząsano główniejsze myśli do przyszłego prawa o reorganizacyi. Gdy jednak komisya nie widzi się do takiej obrady upoważnioną, będąc rzeczywiście tylko komisyą budżetową, odrzucono ten projekt i postanowiono nazajutrz, to jest, dziś się zebrać, a posiedzenia plenarne tymczasowo odroczyć. Tak rzeczy do dziś dnia stały. Być może, że cały spór w dobry sposób załatwionym zostanie.

Kraków 20 września. Donoszą nam z Tarnowa, że X. Junosza Gałecki, kanonik i dziekan kapituły tarnowskiej, mianowany został biskupem *in part. inf.* Urzędownie nominacya ta nie jest jeszcze ogłoszoną.

— Były sekretarz komitatu spiskiego, Michał Olbracht, pełniący obowiązki registranta przy władzy obwodowej w Stanisławowie, zamianowany został sekretarzem obwodowym w Sanoku.

— C. k. Komisya centralna do odszukiwania i utrzymania zabytków budowniczych, zamianowała korespondentem swym p. Franciszka Paszkowskiego, właściciela dóbr i wiceprezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego, tudzież członka dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych.

— Minister stanu zamianował kandydatów stanu nauczycielskiego, Tomasza Barewicza i Marcelego Malinowskiego, rzeczywistymi nauczycielami, przeznaczając pierwszego do gimnazyum w Stanisławowie, drugiego do gimnazyum w Tarnowie.

— Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiej* z dnia 19go b. m. Adres powinszowania wydziału krajowego Bukowińskiego z powodu szczęśliwego wyzdrowienia N. Cesarzowej, wręczony naczelnikowi kraju hr. Amadei w Czerniowcach, złożony został dzisiaj N. Panu przez pomienionego naczelnika kraju wraz z obecnym tu starostą krajowym i członkiem Izby wyższej, biskupem grecko-dyzunickim Eugeniuszem Hackmann, tudzież zastępcą starosty krajowego Eudoksym Hormuzaki. JCKAp. Mość przyjmując takowy, zapewnił najłaskawiej o swojej cesarskiej łasce księstwo bukowińskie celujące udowodnioną wiernością i przywiązaniem.

Wiedeń 19 września. N. Pan wyjeżdża w niedzielę do Morawy i Czech w towarzystwie Arcyksiążąt Wilhelma i Karola Ferdynanda, ministra wojny fzm. hr. Degenfelda, obu jenerał-adjutantów hr. Crenneville i hr. Coudenhove, tudzież licznego pocztu oficerów wszelkiego stopnia. N. Pan odbywać będzie przeglądy wojsk i zamieszka naprzód w Selowcach w Morawie.

— Wczoraj wieczór w dawnym arsenale odbyło się zebranie pewnej liczby niemieckich deputowanych z krajów austryackich w przedmiocie przygotowań do powszechnego parlamentu niemieckiego. Dr Wieser przewodniczył zgromadzeniu. Dr Berger i Dr Rechbauer oświadczyli, że drogą telegraficzną upraszali p. Bluntschli o wykreślenie ich z liczby członków komitetu, który ogłosił wezwanie do zjazdu weimarskiego w tych dniach mającego się odbyć. Umówiono się też, aby nie jechać do Weimaru, a to z powodu włożenia w program obrad weimarskich dwóch punktów na które nie przystali deputowani austryacko-niemieccy w czasie zjazdu prawników w Wiedniu. Zgromadzenie upoważniło Rechbauera i Bergera, aby oznajmili w Weimarze, że i inni deputowani austryacko-niemieccy nie przybędą do Weimaru. Teraz idzie pytanie, czy się powiedzie zjazd frankfurcki. Rozdwojenie jest widoczne w stronnictwie narodowem niemieckiem. Rechbauer z góry zapowiedział był, że nieprzystaje na zjazd w Weimarze, a mimo tego komitet naznaczył bez niego Weimar za miejsce zjazdu. Deputowani austryaccy obawiają się tam przewagi żywiołu północno-niemieckiego, i dla tego drugi zjazd do Frankfurtu rozpisują. Nagadać się mogą do woli, lecz uchwały jednego i drugiego zjazdu ani na jotę nie posuną kwestyi jedności niemieckiéj. Rządy nie stawiają im tamy, dopóki idzie o popisy oratorskie lub toasty.

— Jeden z dzienników centralistycznych, *Mährisch. Corresp.* takie podaje w liście z Wiednia pod d 17 b. m. powody wzięcia pod obrady Izby deputowanych projektu do prawa względem zaprowadzenia w Austryi kodeksu handlowego niemieckiego:

„Na porządku dziennym wczorajszego i dzisiejszego posiedzenia znajdował się jak wiadomo kodeks handlowy niemiecki. Dla czego właśnie w obec tylu innych naglących kwestyj, tak mało ważny przedmiot miał otworzyć szereg rozpraw — pod tym względem niemasz żadnych wątpliwości. Mowy, jakie miał p. Schmerling ostatniemi czasy przy wielu uroczystych okolicznościach, jakoteż wiele innych rzeczy udowodniają, że rząd obecnie w pierwszej linii zajęty jest sprawą niemiecką, stara on postawić się przeciw Prusom i chce, aby moralne znaczenie kroków jego poparły uchwały Rady państwa. Na dowód tego służy to co mi z pewnego źródła donoszą o interpelacyach postawionych w obu Izbach przed samem odroczeniem Rady państwa, w jaki sposób rząd zamierza odeprzeć traktat handlowy francusko-pruski. Kiedy szło o przystąpienie państw związku cłowego do tego traktatu, oświadczyli wirceburscy przyjaciele hr. Rechberga, że w tej i każdej innej kwestyi chcą iść z Austryą, ale wyrazili życzenie, aby nadać większą wagę moralną handlowo-politycznym ruchom przeciwnika przez zgodny objaw reprezentacyi w Austryi. Tak powstały wiadome interpelacye, w których odpowiedź uprzedziła zapytanie. Widzicie, że u nas rząd i reprezentacya prowadzą się za ręce; brakuje jeszcze, aby ludy szły razem z niemi, a niemożnaby wątpić, że skutek pożądany da się osiągnąć.“

— Zdaje się przecież, że minister sprawiedliwości Pratobevera, który od kilkunastu miesięcy nie urzęduje z powodu choroby oczu, otrzyma zupełne uwolnienie; albowiem już urzędowe dzienniki piszą, że bóle nerwowe w powiekach tak się zwiększyły, iż choremu niedozwalają chwili snu.

— *Sürgöny* ogłasza postanowienie cesarskie z d. 9 b. m. naznaczające nagrody za chwytanie rozbójników w komitacie Szomodzkim i sąsiednich, zagrażających życiu i mieniu mieszkańców. Nagrody te wynoszą od 100 do 1000 złr. według klasyfikacyi, a 2000 złr. naznaczone są na dowódzcę rozbójników Patko lub jednego z jego towarzyszy. Innem postanowieniem naznaczone są kary pieniężne aż do 5000 złr. na te gminy, któreby odmawiały pomocy w chwytaniu rozbójników albo nie wspierały należycie władz w poszukiwaniach. Także niektórym mieszkańcom ma być dozwolona broń, bez niéj bowiem nadaremne byłyby wszelkie rozporządzenia przeciw rozbójnikom wydawane. Ci ostatni bezpiecznie mogą napadać ludne dwory i wsie, wiedząc, że mieszkańcy nie mają się czem bronić.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy już o śmiesznym a zarazem bezwstydnym artykule *Dziennika Powszechnego* przedstawiającym, iż rząd dla tego zakazał dziennikom warszawskim pisać artykułów wstępnych i wszelkich rozumowanych o polityce zagranicznej, aby je zmusić do pisania o sprawach wewnętrznych — naturalnie w sposób w jaki się rządowi podoba, nieważając na opinię publiczną, którą artykuł nazywa „obałamuconą“ i „lękliwą“. Ktoby nieznał stanu rzeczy w wszystkich prowincyach polskich pod rządem rosyjskim i postępowania tego rządu, mniemałby, że rząd nietylko pozwala, lecz chce, ażeby rozbierano ważne ustawy wewnętrzne, np. ustawę o wychowaniu, wskazywano np. niedogodności i nieliczność założenia Instytutu politechnicznego w Puławach, dowodzono, że wolność słowa i wykładu jest warunkiem uniwersyteckiego wykładu nauk, pisano o swobodzie nauczania, przedstawiano, że jedynie wolność druku może objaśnić i wykształcić opinię publiczną, wskazywano nadużycia władz i gwałty popełniane przez nie codziennie, rozbierano kwestyę wolności i równouprawnienia wyznań, tak srodze pogwałconą przez kodeks kryminalny mikołajewski, dowodzono nieodzowności wielu reform w prawodawstwie i t. p. Tymczasem nietylko nie ma tam najmniejszej swobody w rozbiorze ważnych spraw krajowych, lecz nie można wielu nawet dotchnąć, a artykuły o innych małoważnych przerabia i wykreśla cenzura, przesyła do władzy której się one tyczą. Wśród takiego to stanu rzeczy ów bezwstydny artykuł wymaga, aby dzienniki pisały o sprawach wewnętrznych bez względu na opinię. Żądania przeto artykułu są jasne: wymaga on otwarcie, aby dzienniki pisały panegiryki dla drobnych reform niewykonanych, aby usprawiedliwiały gwałty władz rządowych, głosiły pochwały dla dygnitarzy za każdą ich czynność, aby artykuły takiego samego ducha i treści, jakie on im posела z nakazaniem umieszczenia, pisały same dobrowolnie. Słowem artykuł ten objaśniony położeniem dziennikarstwa w Kongresówce, brzmi wprost: albo bądźcie ochotnikami w podłości i pochlebstwach, albo przestańcie być dziennikami politycznemi i stańcie się pismami scientyficznemi lub ekonomicznemi. Dla każdego znającego stan rzeczy w Warszawie, ów artykuł rządowy naglący do roztrząsania spraw wewnętrznych jest oburzająco-bezwstydnym, tym więcej gdy jako zachętę dodaje zakaz pisania o sprawach zagranicznych, o których cokolwiek mówić było można. Artykuł ten *Dziennika Powszechnego*, przez nadmiar bezwstydu, nakazano zamieścić wszystkim dziennikom warszawskim, a gdy *Gazeta Polska* chciała w obronie własnej uczynić nad nim kilka uwag, cenzura najmniejszego nawet objaśnienia dodać niedozwoliła. A przecież ów artykuł tyczył się sprawy najbardziej wewnętrznej. Zmuszeni odłożyć go dla braku miejsca aż na dzisiaj, zamieszczamy go dosłownie:

„Przed niedawnym czasem dzienniki warszawskie usilnie i głośno domagały się pozwolenia pisania o sprawach wewnętrznych kraju, jego administracyi, potrzebach itd., i utrzymywały, iż czytelników wcale nie zadawalniają chociażby obszerne rozprawy polityczne, skoro pole najżywotniejszych prac około dobra własnego kraju przedsiębranych, jest dla nich zamknięte. Zgodnie z takim dążeniem naszéj prasy, a nawet dla nadania potrzebnej kutemu inicyatywy, b. *Gazeta Rządowa* przeobrażoną została w roku zeszłym na *Dziennik Powszechny*, w którym zaczęto ogłaszać artykuły i rozprawy o przedmiotach i najważniejszych kwestyach wewnętrznego zarządu kraju dotyczących. Jakoż dzienniki prywatne z radością wówczas powitały te zmianę i zaraz w znacznéj części weszły na drogę użytecznego spraw krajowych rozbioru. Wszakże niedługo zabrakło im wytrwałości, i czy to z przyczyny nacisku lękliwéj i obałamuconéj opinii, czyli też dla niedostatku potrzebnych do tego studyów, wkrótce opuściły tak pożądane przedtem dla nich pole i znowu wróciły się do artykułów i rozpraw o polityce zagranicznej, które w ostatnich czasach przybrały jeszcze charakter dla stosunków w Królestwie pod wielą względami drażliwy. Gdy nadto ludzie niechętni taki kierunek prasy przypisywali ściśnieniu jéj swobody pod względem możności rozbioru kwestyj wewnętrznych, co przymuszać miało redakcye do przerzucenia się na obszary polityki zagranicznéj, władza przeto rządowa do któréj to należy, widząc, iż samo zachęcanie przykładem nie przynosi skutku, poleciła cenzurze aby zostawiając zawsze swobodę rozbioru przedmiotów wewnętrznych zarządu kraju dotyczących, i nie wyłączając od tego rozpraw z dziennikami zagranicznemi o stosunkach tutejszych, wzbroniła, aż do dalszego rozporządzenia artykułów bądź wstępnych, bądź innych rozumowanych, o polityce zagranicznéj, co wszakże nie ma tamować dziennikom, możności ogłaszania wiadomości o wypadkach w obcych krajach, z powołaniem źródeł tychże doniesień.

„Czy środek ten zdoła wyprowadzić dzienniki warszawskie z błędnego koła? Czy zechcą one pojąć i przyjąć za zasadę postępowania, że najświetniejsze sprawy zagraniczne gasną w obec potrzeb i zadań ojczystych, to przyszłość pokaże. W każdym jednak razie do dalszego powstrzymania się w tej mierze naszej prasy, przeszkody cenzuralne nie mogą służyć za wymówkę jej kierownikom, zwłaszcza gdy im po temu na zdolnościach dziennikarskich nie zbywa.“

— Zamieścimy tu doniesienie urzędowe o wspomnianych przez nas wczoraj nominacyach nowych profesorów Szkoły Głównej czyli Uniwersytetu w Warszewie. Nieprzesadzając bynajmniej ani ubliżając niczyjej zdatności nauce i zupełnym kwalifikacyom na profesora, winniśmy wspomnieć, iż zdziwiło wielu, że wczorajsi uczniowie zostali mianowanymi profesorami lub pełniącymi obowiązki profesorów, gdy tymczasem ludzie znani w świecie naukowym z dzieł lub kilkoletniego wykładu nauk jak pp. Adam Prażmowski lub Franciszek Maciejowski, zanominowani zostali tylko adjunktami. Doniesienie to urzędowe brzmi:

„W rozwinięciu artykułu 220 i następnych Ustawy o wychowaniu publicznem w Królestwie, dotyczących organizacyi Szkoły Głównej w Warszawie, po rozpoznaniu oraz i ocenieniu prac i zasług na polu naukowem położonych, na posiedzeniu Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego w dniu 3 (15) bm. w obecności JW. Naczelnika Rządu Cywilnego odbytem, wybrane zostały do zajęcia katedr w Szkole Głównej następujące osoby.

I. *w Wydziale Prawa i Administracyi.*

1) Na dziekana Wydziału zarazem profesora zwyczajnego procedury sądowej i prawa cywilnego, Rzeczywisty Radca Stanu Jan Kanty Wołowski Magister Obojga praw, Naczelny prokurator w IX Departamencie Rządzącego Senatu.

2) Na profesora zwyczajnego obowiązującego prawa cywilnego i dawnego prawa Polskiego, Magister ob. prawa, Rzeczywisty Radca Stanu Walenty Dutkiewicz, Radca Stanu Królestwa, dawniej profesor kursów prawnych w Warszawie.

3) Na p. o. profesora zwyczajnego prawa cywilnego i handlowego, Magister prawa Władysław Holewiński.

4) Na p. o. profesora zwyczajnego encyklopedyi prawa, prawa natury i kościelnego, Dr. Józef Kasznica.

5) Na p. o. profesora zwyczajnego nauk administracyjnych i prawa międzynarodowego, Dr Antoni Białecki.

6) Na profesora nadzwyczajnego prawa Rzymskiego i jego historyi Dr. Paweł Popiel.

7) Do wykładu prawa kryminalnego i karnego w charakterze Adjunkta, Dr. Franciszek Maciejowski, Pisarz w X. Departamencie Rządzącego Senatu.

II. *w Wydziale matematyczno-fizycznym.*

1) Na dziekana Wydziału zarazem profesora czystej Matematyki, Dr. filozofii, Augustyn Frączkiewicz, dawniej profesor b. Warszawskiego Aleksandrowskiego Uniwerzytetu.

2) Na p. o. profesora zwyczajnego Chemii, Magister Nauk przyrodzonych, Jakób Natanson.

3) Na p. o. profesora zwyczajnego Zoologii i Anatomii porównawczej, Magister Nauk przyrodzonych, Konstanty Gorski, dotychczasowy Adjunkt Akademii Medycznej w Warszawie.

4) Na p. o. profesora zwyczajnego Botaniki, Magister Farmacyi, Jerzy Aleksandrowicz, dotychczas p. o. profesora zwyczajnego Akademii Medycznej w Warszawie.

5) Na p. o. profesora nadzwyczajnego matematyki i Fizyki Matematycznej, Magister Fizyki, Tytus Babczyński, dotychczas nauczyciel szkoły sztuk pięknych w Warszawie.

6) Do wykładu Fizyki doświadczalnej i Geodezyi wyższej w charakterze Adjunkta, Adam Prażmowski, Adjunkt Dyrektora Obserwatoryum Astronomicznego w Warszawie i wykładający fizykę w Akademii Medycznej.

7) Do wykładu jeometryi analitycznej i wykreślnej w charakterze Adjunkta, Kandydat Filozofii, Nikodam Pęczarski, dotychczas Nauczyciel Kursow Przygotowawczych.

8) Do wykładu Mineralogii i Geologii w charakterze Adjunkta, Kandydat Filozofii Karol Jurkiewicz, dotychczas Nauczyciel Gimnazym Realnego w Warszawie.“

— W tymże *Dzienniku Powszechnym* czytamy:

„Przystępując do urządzenia Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego wychowania Panien w Warszawie, Komisya rządowa ze względu na usposobienie naukowe, takt i doświadczenie pedagogiczne pani Paszkiewicz Antoniny, wybrała ją na Podprzełożoną w rzeczonym Instytucie, z poruczeniem komisoryjnem tymczasowo p. o. Przełożonej.“

Dania.

Donau Ztg i *Stern Ztg* zamieściły obszerne noty, jedna rządu austryackiego, druga pruskiego, przesłane w zeszłym miesiącu do Kopenhagi w sprawie księstw duńsko niemieckich. Nota austryacka jest z daty 25go sierpnia. Przechodzi ona naprzód historycznie wszystkie dotychczasowe układy prowadzone między rządem duńskim a rządami niemieckiemi, zwracając się ciągle do wybiegowych odpowiedzi duńskich. W końcu dopiero wypowiada żądania dworu austryackiego pod formą zdań. Ten koniec jest najważniejszą częścią noty; reszta jest jakby tylko wstępem. Koniec ten jest następujący:

Dwór kopenhagski zdaje się, że się znajduje w téj alternatywie: Albo ma jeszcze przed sobą nadzieję, że będzie mógł tymczasowo tylko uporządkowanie stosunków konstytucyjnych Holsztynu za nowym udziałem reprezentacyi tego księstwa przywieść do skutku na nowych podstawach. Nie powinien wtedy zaniedbywać kroków jakich do tego potrzeba. Albo też wszelkie w tym kierunku usiłowania są wyczerpane. Wtedy nie będzie się mógł dość śpiesznie zdecydować na stanowcze porzucenie konstytucyi z d. 2go paźdz. 1853 dla wszystkich części kraju i na rozpoczęcie na nowo dzieła konstytuowania monarchii, lecz tym razem bez popadnięcia w wady dawnego postępowania pod względem formalnym i materyalnym. Rząd cesarski przekroczyłby linię, dokąd prawa jego sięgają, gdyby chciał dawać dokładniejsze i szczegółowe propozycye względem sposobu wykonania tego dzieła. Spełnienie tego ważnego żądania, może być tylko pozostawione własnéj woli gabinetu kopenhagskiego, jeżeli działać będzie tym razem niezawiśle od wpływów stronnictw, w duchu międzynarodowéj ugody z r. 1851/52 a z równą sprawiedliwością i równą przychylnością stara się będzie tak o dobro księstw jak i o dobro właściwego królestwa duńskiego. Rząd cesarsko austryacki może tylko naznaczyć warunki zasadnicze, jakie wypływają z umów. Polegają zaś one na tem:

1) aby sejm państwa duńskiego i stany księstw równocześnie i z równemi prawami objawiły zdanie swoje o nowym projekcie ustawy konstytucyjnéj względem wspólnych spraw monarchii, i

2) aby w projekcie tym mieścił się stosowny środek, któryby zabezpieczał księstwa od niebezpieczeństwa nieustającego naruszenia interesów ich od większości głosów duńskich.

Niemniéj potrzebnem jest i naglącem:

3) aby w księstwie Szlezwickiem zaniechano dążności wypierania żywiołu niemieckiego za pomocą rozporządzeń i kroków administracyjnych, aby pod tym względem przywrócony był stan z r. 1847 i aby dla uregulowania stosunków językowych porozumiano się ze stanami Szlezwickiemi nad stosowną ustawą.

Takie są żądania, jakie Austrya ma postawić w zakresie prawa działania w imieniu Związku niemieckiego. Rząd duński będzie bronił dobrze zrozumianych interesów własnego prawa, jeżeli przystanie na te warunki w ich zupełnym zakresie. Może je przyjąć bez ubliżenia sobie, albowiem państwa niemieckie nie są ożywione dążnością wywierania nieuprawnionego wpływu na wewnętrzne sprawy niepodległego państwa, ale uczuciem obowiązku, który każe im bronić praw, jakich Niemcy nabyły skutkiem ważnych wypadków i nie bez znacznych ofiar i koncesyj ze swéj strony.

Gabinet ces. austryacki nie chce zamknąć tego przedstawienia nie dotknąwszy w swoim charakterze jako uczestnik traktatu londyńskiego z r. 1852 innego jeszcze pytania, w którem wprawdzie stanowisko tylko czysto polityczne chce utrzymywać. Wypowiedział on, jakie posiada prawo, radę swoją chciałby jeszcze rozciągnąć do dalszego ważnego punktu. Pyta bowiem naprzód, jaki rzeczywisty interes ma znaleźć rząd duński w obecnych jeszcze okolicznościach, po uporządkowaniu kwestyi następstwa, zmierzając tak uporczywie do celu przez siebie obranego, aby wszelki związek między Szlezwikiem a Holsztynem przeciąć, a przez to zerwać wszelkie stosunki, jakie w przeszłości te kraje z sobą łączyły? Jeżeli istotnie dążności szlezwicko-holsztyńskie zagrażały całości państwa duńskiego, jak długo takowe opierały się na różności praw następstwa w domu panującym, to teraz rzecz ma się inaczej, odkąd jedność następstwa tronu w całem państwie zapewnioną została przez akt europejski. Uznana przez traktat londyński całość monarchii nie może być narażoną przez

---

z całem księstwem była w ręku Moskali, a bohaterskie szczątki wojska polskiego pod dowództwem księcia Józefa, szły łączyć się z armią francuzką na ziemi Niemieckiej.

Prusy, a nieco później Austrya, odrywając się od zwyciężonej Francyi, połączyły siły swe z rosyjskiemi. Aleksander pragnąc zyskać ich współdziałanie; bez którego niepodobna mu było liczyć na wygraną, musiał rad nierad poddać się warunkom niedającym się na nieszczęście pogodzić, z zamiarami objawionemi niegdyś księciu Czartoryskiemu. W skutek tajemnych układów w Reichenbachu i Cieplicach podpisanych na d. 27 czerwca i 7 września, sprzymierzone mocarstwa uchwaliły rozwiązanie księstwa Warszawskiego i podział onegóż między trzy sąsiednie dwory. Tym sposobem księstwo liczyło się wówczas do jedynych zdobyczy koalicyi; lubo małym tym zyskiem niezapłacili sobie poniesionych ofiar i strat. Niebawem jednakże zmieniła się postać rzeczy i klęski Napoleonowi zadane, robiąc ich panami gruzów ogromnego Cesarstwa, ułatwiły możność układania nowych kombinacyj.

Książe Cartoryski połączywszy się z Imperatorem, towarzyszył mu w tryumfalnym pochodzie przez środkową Europę, i nieustannie ujmował się przed nim za Polską i bronił jej sprawy, z obawy by inne ważniejsze zajęcia niewybiły mu dawnych obietnic z pamięci. W miesiącu marcu r. 1814 wręczył mu w Chaumont, bardzo szczegółowy memoryał w którym, wychodząc z zasady na jaką zgodzili się już oba, to jest: że Imperator stopniowo starać się będzie o zrealizowanie dawniej powziętych planów, ułożył, jaką drogą ma dojść do tego celu. Między reformami wskazanemi tamże, a nieodzownemi dla zaspokojenia umysłów polskich, spostrzegam usunięcie systematu administracyjnego wielce uciążliwego i kosztownego jaki był w księstwie zaprowadzony przez Francuzów; skasowanie kodeksu francuzkiego a zastąpienie go tymczasowo dawnemi krajowemi prawami; radzi także przedsięwziąść stosowne środki przywracające powagę i dobra duchowieństwu, a oraz podnoszące jego oświatę i przywiązanie do rządu.

Podobneż rady daje co do oświecenia i edukacyi publicznej, podźwignienia finansów, rozwinięcia handlu i rolnictwa, rękojmi dla własności zbyt często gwałconej w ostatnich czasach; nakoniec co do reorganizacyi wojska w którem wolno będzie służyć Polakom z wszystkich prowincyj. Przyznawał ks. Czartoryski, że mogą być powody zmuszajace odłożyć na później zwołanie sejmu; wszelako mniemał, że nim czas stosowny nadejdzie, możnaby zwołać Senat, a departamenta, duchowieństwo, i znaczniejsze miasta mogłyby przez deputowanych swoich złożyć Imperatorowi hołd życzeń a przytem powiedzieć coś o potrzebach kraju. Następnie napomknął o kilku pytaniach pozostających do załatwienia drogą układów z rządami zagranicznemi, mianowicie co do mieszanego poddaństwa czyli o obywatelach mających posiadłości w różnych kordonach dawnej Polski; także co do wolnego handlu między osobnemi częściami zaborów; wolności żeglugi na Wiśle i Niemnie; i poprowadzenia drogi handlo-przewozowej przez Szląsk. Wskazywał on jako nieunikioną konieczność, aby wszyscy Rosyanie urzędujący w Polsce usunięci zostali. Zdaniem jego, osoba pochodząca z Księstwa Warszawskiego, powinna zajmować miejsce przy Cesarzu w charakterze referendarza spraw krajowych, do kierowania któremi, ma być utworzony sekretaryat czyli kancelarya podobna do węgierskiej i Czeskiej w Wiedniu. Mniemał on, iż byłoby dobrze aby który w Wielkich książąt, żonaty, zamieszkał w Warszawie i trzymał rodzaj otwartego dworu. Przypuszczał, że jeśli W. ks. Konstanty ma sobie oddaną organizacyę armii, tedy czynność jego potrwa tylko do czasu; a w takim razie inny książe mógłby stać na czele administracyi cywilnej. Mianowanie Namiestnika uważa za rzecz nader pożądaną.

Gdy zamiarem jest Imperatora, aby po zaprowadzeniu i ustaleniu właściwego ducha i formy w prawodawstwie cywilnem i administracyi Księstwa, złączyć z nim kolejno ośm gubernij polskich zostających pod Rosyą, tedy zależy to od jego roztropności wybrać ku temu i moment najwłaściwszy, i sposób najlepiej zgadzający się z opinią publiczną w Rosyi i w Polsce; tymczasem możnaby zaprowadzać takie zmiany w tych guberniach któreby ułatwiały późniejsze zlanie się onych z Księstwem Warszawskiem. Imperator zastrzega sobie oznaczenie pewnego czasu w którym pieczęć przyłoży do dzieła i nada Polakom konstytucyę—pochwala to ks. Czartoryski, dodając wszakże życzenia aby konstytucya ta mogła być owocem dojrzałej myśli. Inaczej los narodu zawsze ulegnie wstrząśnieniom, i związek federacyjny z cesarstwem niedojdzie nigdy. Błaga on Imperatora aby przyjął za ogólną zasadę, wspierać w każdym przypadku i opiekować się narodowością i wszystkiem co do niej należy, jako to: obyczajami, zwyczajami, wspomnieniami, instytucyami, językiem a nawet strojem. Przez ten bowiem środek napewne można zyskać miłość Polaków i na zawsze zdławić hydrę francuzkiego wpływu, i owe zgubne małpiarstwo obyczajów i wyobrażeń cudzoziemskich. Przedstawił on, że Imperyum rosyjskie, z obszarami lądów i ludnością tak różnorodną, niemoże być rządzone jednym trybem, że istniejący w ówczas rodzaj rządu niepodoła zadaniu, że w tym względzie interes Polski i Rosyjski schodzi się ze sobą, bo to co zrobi się w Polsce będzie niejako początkiem systematu zamierzającego wyrwać ludy słowiańskie z haniebnego jarzma obcych gnębicieli, a tymczasem zyskanie dla Rosyi ich pomocy przeciw Porcie; nakoniec, że dobrowolne i namiętne poświęcenie się Polaków może być niezbędnym warunkiem udania się wszelkiej wyprawy za Dunaj. Widzimy z tego, że ks. Czartoryski poruszał wszystkie sprężyny mogące obudzić miłość własną i ambicyę Aleksandra w dziele wskrzeszenia Polski.

Memoryał ten datowany jest z d. 19 marca 1814 roku.

W dwanaście dni potem, wejście sprzymierzonych do Paryża kończyło wojnę i wywracało Napoleona. Zwycięzcy mieli się zająć nowem urządzeniem Europy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości literackie i naukowe.

Kraków. Profesorowie Wydziału prawa i administracyi w Uniwersytecie Jagiellońskim, w połączeniu z przybranymi Członkami Oddziału nauk moralnych Towarzystwa naukowego krakowskiego, zamierzają wydawać począwszy od stycznia przyszłego roku, pismo peryodyczne treści prawniczéj, które w miesięcznych zeszytach obejmujących 4-6 arkuszy druku pod tytułem: *Przegląd nauki prawa i administracyi* pod redakcyą profesora Dra Michała Koczyńskiego wychodzić będzie.

Celem uzyskania potrzebnéj do rzeczonego czasopisma koncessyi poczyniono już stósowne kroki urzędowe. Program właściwy jakoteż zaproszenie do współudziału polskich prawników, ogłosi redakcya zaraz po otrzymaniu pozwolenia rządowego. Nim to atoli nastąpi uważamy za rzecz stósowną podać do wiadomości Prawników krajowych zamierzone wydawnictwo, gdyż tym sposobem postawieni będą w możności przygotowania prac do umieszczania w *Przeglądzie prawniczym* przeznaczonych. Przyczem głównie na to zwracać należy uwagę, ażeby wypracowania przyniosły krajowi pożytek a piśmiennictwu naszemu zaszczyt,

Dla wytknięcia kierunku tego czasopisma niechaj posłuży pobieżny rzut oka na główne działy *Przeglądu prawniczego.*

W piśmie tem mieścić się będą:

1) Rozprawy naukowe z umiejętności prawniczych i administracyjnych, rozbiory krytyczne dzieł i ustaw ogłaszanych.

2) Poglądy na dzieje, postęp i rozwój prawa; wywody dotyczące tak ustawodawsta austryackiego jakoteż polskiego, tudzież francuskiego i t. d.

3) Treść obszerniejszych prac z zakresu przedmiotów prawnych na posiedzeniach krakowskiego Towarzystwa naukowego odczytanych;

4) Uwagi odnoszące się do terminologii prawniczéj.

5) Kronikę ustaw tak drukiem jakoteż litograficznie ogłaszanych.

6) Sprawozdania z posiedzeń sądowych, tudzież ważniejszych objawów żywotnego ruchu sądownictwa zagranicznego.

7) Zapiski bibliograficzne w przedmiocie nauki prawa i administracyi; nareszcie:

8) Rozmaitości czyli wiadomości potoczne prawnicze (nominacye, biografie, nekrologi, zapytania do redakcyi i odpowiedzi tejże i t. d.).

Redakcya tego czasopisma, uprasza dzienniki polskie o powtórzenie doniesienia niniejszego.

żądanie niemieckich poddanych króla, pragnących przywrócenia stosunków historycznie uprawnionych, owszem monarchia może jeszcze być przez to wzmocnioną. Dość porównać obecne położenie księstw ze stanem rzeczy w r. 1848. Wówczas duńskie ziemie miały dwa oddzielne sejmy tak jak Niemcy. Równowaga obu narodowości znajdowała już w tym fakcie wyraz dosadny i pewien rodzaj rękojmi. Teraz zamiast dwóch sejmów w Jutlandyi i na wyspach, istnieje jedno duńskie zgromadzenie reprezentacyjne. A zatém politycznie wzmocnił się żywioł duński. Co się zaś tyczy niemieckiego—daleko od zrobienia tegoż samego—przeciwnie największy położono na to ciężar, aby rozchwiać te nawet węzły administracyjne, do jakich księstwa od wieków nawykły. Naprzeciw skupionej narodowości duńskiej postawić chciano niemiecką rozdwojoną. Trudno, aby to było błędem, jeśli właśnie w tem przeciwieństwie upatruje się główny powód niepokojenia w księstwach i niepowodzenia dotychczasowych prób konstytucyjnych. Właśnie jednak dla tego pomiędzy środkami pogodzenia jakie rząd duński posiada, trudno znaleść skuteczniejszy nad ten, aby się skłonił do dobrowolnego odstąpienia od surowości owych warunków, które państwa niemieckie przyznały mu w r. 1851 ze względu na rozdział dawniejszych węzłów między obu księstwami Szlezwickiem i Holsztyńskiem.

Włochy.

Korespondent *la Presse* donosi z Turynu w d. 15 b. m. o bliskiem zakończeniu sprawy rzymskiéj w następujący sposób:

„Mówiłem już że sprawa rzymska bliską jest załatwienia. Dostojne usta nadały temu przewidzeniu uroczystą sankcyę. Wczoraj w niedzielę deputacya od rady prowincyonalnej z Forli wręczyła królowi adres z powinszowaniem odniesionego zwycięstwa nad Garibaldczykami. Wręczając ten adres hr. Albicini, prezes deputacyi, powiedział, piękną mowę w któréj rzekł, iż „ludy widzą w tryumfie porządku publicznego zapewnienie stanowczego i bliskiego tryumfu sprawy włoskiej, że Rzym jest konieczną koroną gmachu narodowego i że naród liczy na króla i jego rząd iż wejdzie w posiadanie wiecznego miasta.“ Król odpowiedział stanowczo i dobitnie jak to zwykle czyni: „Powiedźcie ludom aby były spokojne i wierzyły, że przed końcem tego roku będziemy w Rzymie, proszę abyście to oświadczyli waszym współobywatelom.“ Deputacya odeszła silnie wzruszona słowami królewskiemi.

La Presse czyniąc uwagę nad tym ustępem lista mówi że gdyby król był to samo rzekł Garibaldemu, nie potrzebaby było opłakiwać zajścia pod Aspromonte.

W dalszym ciągu powyższa korespondencya donosi że Mazzini wydał rodzaj manifestu w którym oświadcza iż stanowczo odłącza się od monarchii i że łamie zawieszenie broni jakie zawarł z domem sabaudzkim.

Proces Garibaldego zostanie z pewnością wytoczonym przed sądem przysięgłych, wynika to z noty *Gazety urzędowéj* która brzmi następnie:

„Niektóre dzienniki zarzucają rządowi z mniejszą lub większą goryczą, iż nieoświadczył jakie są jego zamiary co się tyczy losu tych ktorzy brali udział w świeżym rokoszu.

„Rząd od chwili gdy chodziło o wykonanie prawa i pozostawienia sądom wolnego działania, nie miał obowiązku orzekać pod tym względem.

„Zresztą fakt ów rokoszu, rozpoczął się i spełnił w kilku prowincyach, chodzi przeto o wyznaczenie sądu przysięgłych, któremu oddane będzie zbadanie tej rzeczy, przez wzgląd na *wymaganie bezpieczeństwa publicznego*.“

„Ostatnie te wyrazy dla wielu będą niezrozumiałemi, dodać przeto wypada że kodeks włoski dozwala, z powodów bezpieczeństwa publicznego Izbie kasacyjnej wyznaczyć trybunał, przed którym stawać ma oskarżony. Rząd powołując się na stan obecny Kalabryi i Reggio, gdzie Garibaldczycy mieli być sądzeni, robi w tej chwili potrzebne kroki, aby wszyscy oskarżeni stawieni byli przed turyńskim sądem przysięgłych.

„Garibaldi przed sądem piemonckim mówi daléj korespondent, jest człowiekiem zgubionym, inaczej byłoby przed sądem Włoch południowych. Niezapominajmy że tu niechodzi o kwestyę moralności, o ściśle zasadniczą, lecz o kwestyę polityczną, ztąd wynika że kiedy w Turynie powiedzą czarno, w Reggio mogliby powiedzieć biało.

„Przyznać trzeba że raczej spodziewano się amnestyi niż odesłania Garibaldczyków przed sąd przysięgłych.

„Jenerał Cialdini oświadczył otwarcie że jako wojskowy nieodpowiada za karność armii, jeżeli amnestya powstrzyma bieg sprawiedliwości.

„Jenerał Lamarmora miał z swej strony donieść że nie może ustrzedz południa od agitacyi stronnictw, jeżeli amnestya zapewni bezkarność tym którzy otwarcie występują przeciw rządowi.

„Wszyscy spodziewali się że ministrowie którzy byli za amnestyą, wezmą dymisyę i że kryzys ministeryalna od kilku dni wisząca, na jaw wystąpi. Rzecz ma się inaczej. „Wysoki wpływ (króla), jak mówią, sparaliżował kryzys.“ Mówią powszechnie że prezes nieustąpi, że po rozpoczęciu śledztwa, amnestya wyprzedzi wyrok. Ta pewność wzmocniła po części ministeryum.

Francya.

Artykuły czyli raczéj listy p. Lagueronnièra w *la France* wywarły całkiem inne wrażenie, niż to jakiego się autor spodziewał. Przywróciły one odwagę przyjaciołom Włoch, zrozpaczonych postępem, jaki czyniła reakcya. Załatwienie zaproponowane przez dziennikarza-senatora wydaje się wszystkim niemożebném i prawie obliczoném na to, aby ubezsilnić opinie, w których obronie występuje. Do nadania wiary tym wrażeniom przyczyniła się i ta okoliczność, że *Constitutionnel* przerwał wreszcie milczenie, jakie od dni kilku zachowywał i zamieścił dwie noty, z których pierwsza zbija rezonowanie p. Lagueronnièra, druga wskazuje, że rola Francyi wtedy zakończy się w Rzymie, gdy rząd papiezki dostatecznie będzie zabezpieczonym od zewnętrznego napadu. Pierwsza z tych not brzmi:

„Dziennik, który inaugurował z takim hałasem politykę fantastyczną, wprowadza nas ciągle z niespodzianki w niespodziankę. Załatwienie proponowane w ostatnim swym artykule, a które może sam jutrzejszym artykułem zmieni, zdaje się tkanką niemożliwości. Rezultatem najjaśniejszym tego nowego manifestu jest to, iż wszystkich zniechęcił, a nikt go nie uznał za słuszny.

„Była bezwątpienia chwila, w któréj taka organizacya Włoch, jaką dziś p. Lagueronnière proponuje była możebną, lecz wiadomo zkąd przyszły przeszkody i co się poźniéj stało. Radzono się głosowania powszechnego, wydało ono swój wyrok i jakiemże prawem zażądaćby można od Wiktora Emanuela tego, co mu wola ludu nadała i co wielkie mocarstwa uznały, to jest tego co posiada z objawu życzeń ludu i z przyzwolenia Europy?

„W gruncie zaproponowane załatwienie niemogąc być przyjętém ani przez Wiktora Emanuela, któremu odbiera połowę jego królestwa uznanego przez Europę, ani przez dwór rzymski, który przystaje jedynie na układy na podstawach całkowitego zwrotu państwa papieskiego, ani przez Austryę, któréj zagraża wywłaszczeniem, prowadzi Francyę gwałtownie do narzucenia idei swych siłą, lub innemi słowy do zastąpienia Austryi. Jest to rezultat, przeciw któremu protestują energicznie wszystkie akta i wszystkie oświadczenia rządu cesarskiego.

„Manifest dziennika *la France* niezasługuje na zaszczyt rozbioru, a nadmieniając o nim chcieliśmy tylko jednę rzecz powiedzieć, to jest, że ze wszystkich załatwień, jest to najbardziéj utopijne. Inne przynajmniéj odpowiadają ideom i pragnieniom jednego stronnictwa, jeżeli oburzają stronnictwo przeciwne, lecz załatwienie p. Laguerronièra ma ten przymiot, że wszystkie stronnictwa oburza. Piękny to zaiste tryumf!“

Constitutionnel podaje w tymże samym numerze na czele swych kolumn następującą notę, w któréj dowodzi, iż dłuższe zajęcie Rzymu przez załogę francuska jest niepotrzebne.

„Od lat 13tu rząd cesarski broni Ojca ś. i niepodległości papiestwa. Któż w to uwierzy, że rząd ten nie jest głęboko oddany wielkiemu interesowi społecznemu i religijnemu. Lecz z téj niezachwianéj sympatyi Francyi dla stolicy ś. i z sytuacyi, jaką wypadki zmusiły ją przyjąć przed 13tu laty, niebyłoby rozsądném wnioskować, że wchodzi w jéj zamiary utrzymywać wiecznie rząd papieski siłą.

„Jeżeli z jednéj strony Francya uważa za swój obowiązek zapewnić niepodległość Papieża, uważa również za swój obowiązek szanować wolność ludów.

„Stan obecny jest głównie przechodowy, a celem naszego zajęcia wojskowego Rzymu było pogodzić Papieża z jego ludem, bronić jednego i drugi od zewnętrznego wdawania się.

„Nic niestwierdza, aby cel do jakiegośmy dążyli nie był dopiętym. Jakiż jest w istocie język dworu rzymskiego? Jakież są argumenta powtarzane przez ministrów i dyplomatów stolicy ś., pisarzów zwykłych organów myśli Watykanu, mianowicie dziennika *le Monde*? Wszyscy zgadzają się na to, że Papież jest zawsze monarchą kochanym przez swych poddanych i że jeżeli są w Rzymie uczucia nieprzychylne władzy papieskiéj trzeba je przypisywać intrygom i podszeptom obcym. Jeżeli tak jest, a przyznać trzeba, że te świadectwa powtarzające się nie są bez powagi, załatwienie byłoby mniéj trudném i mniéj odległém niż się zdaje. Chodziłoby wtedy jedynie o to, aby chronić rząd rzymski przeciw wszelkim zaczepkom zewnętrznym.

„Podtrzymywany wewnątrz przez głosy ludności, broniony przeciw wszelkiemu najazdowi, pochodzącemu zewnątrz przez formalne oświadczenie Francyi, któréj słowo równie waży jak oręż, zajęcie Rzymu nie miałoby dłużéj powodu.

Anglia.

Morning Post z d. 16go b. m. mówi w wstępnym swoim artykule, że pomiędzy członkami najbardziéj rewolucyjnemi stronnictwa włoskiego, którem ma kierować Mazzini, knuje się spisek na życie Cesarza Napoleona, przypominający sprzysiężenie Orsiniego. O ile wiadomość ta jest pewną, zbadać trudno, lecz skoro pojawia się w organie lorda Palmerstona, uważać ją można za nie bezzasadną. Nowy ten zamach zamierzony według *Morning Posta* wywarł powszechne oburzenie w Anglii.

— *London Review* jedno z najumiarkowańszych pism peryodycznych w Anglii następnie zbija listy p. La Gueronnièra zamieszczone *La France* o kwestyi rzymskiéj i włoskiéj w artykule noszącym tytu „Juno's Peakock“. (Paw Junony).

„P. La Gueronnière mniema, że oddanie Rzymu Włochom byłoby ni mniéj ni więcéj jak oddaniem zwycięstwa w ręce Mazzinizmu i rewolucyi. Argument ten jest tak komiczny, że mógł się tylko wylęgnąć w myśli tego jenialnego publicysty. Dopóki Rzym zostanie w statu quo i gabinet turyński będzie zmuszonym zezwalać na krzyczącą niesprawiedliwość, jaką Francya wyrządza Rzymowi, przyjaciele Mazziniego, będą zawsze mieli powód słuszny i popularny, sprzysięgać się przeciw Francyi i przeciw rządowi włoskiemu. Oddajcie Włochom ich stolicę, a popioły Mazzinizmu wygasną z braku żywiołu. Dziś ogień rewolucyjny jest świętym w oczach wielu Włochów, gdyż pali się na ołtarzu honoru i niepodległości narodowéj. Przedłużać stan obecny w Rzymie, jest to przedłużać niekontentowanie i możebność anarchii na Półwyspie i gdzie indziej. Ta polityka daje odwagę i bodźca Mazziniemu, który tworzy nowych Orsinich dla zastąpienia nieżyjącego już Orsiniego, który zawiesza miecz niewidzialny i straszny nad głową Cesarza Francuzów. Jeżeli Europa trwoży się na nowo powrotem zamachów, jeżeli nazwa złowroga Karbonarów, jeżeli zgubny okrzyk patryotyczny „*trecenti juvenes in te conjuravimus*“ daje się znowu słyszeć, jeżeli życie, własność i porządek są znowu na łasce kilku morderców śmielszych i doświadczeńszych niż inni, wiemy na kim cięży odpowiedzialność. Cięży ona na imperyalistach którzy zachęcają pana swego do gwałtownych aktów najścia i interwencyi, na tych, co się wzbraniają wysłuchać słusznych żądań narodu, który świeży dał dowód nadzwyczajnego umiarkowania. Jakiż to duch złowieszczy, w wobec wypadków które od trzech tygodni zaszły, szepce dziś do ucha imperyalistów, że oddać Tyber Włochom, jest to oddać naród w ręce republikanów i anarchistów. Ktokolwiek on jest, jest on złym duchem domu napoleońskiego. P. La Gueronnière powtarzając swe poduszczenia zadaje najlepszą kartę nieprzyjaciół swego pana.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Upraszamy *Gazetę Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, aby gdy chce przedrukowywać rozprawy i studya historyczne, zamieszczane w felietonie dziennika naszego, miała nieco więcej względu na prawo własności literackiej. Nie idzie nam o to, że szpalty swe zapełnia przedrukami listów i artykułów politycznych z naszego dziennika, nie wspominając dość często, skąd je bierze; ale, że przedrukiem jakiego studyum historycznego w felietonie zamieszczonego, przeszkadza jego oddzielnemu wydaniu i szkodzi prawu własności autora. Tak np. teraz przedrukowuje studyum historyczne „Car Piotr i Carewicz Aleksy“ zamieszczone w naszym dzienniku, nie tylko nie uczyniwszy żadnego w tym względzie zapytania, ale nawet nie wspomniawszy skąd je bierze.

— Dziś odbył się w kościele Najświętszéj Panny Maryi ślub pana Stanisława Chojeckiego z panną Klementyną Siemieńską, córką pp. Lucyana Siemieńskiego i Ludwiki z hr. Potockich. Liczny poczet krewnych obojga nowożeńców przybyły z różnych stron kraju towarzyszył temu obrzędowi.

— We wtorek drugi koncert w tutejszym teatrze p. Leopolda Miłaszewskiego i p. Kirchbergerowéj. Lubownicy polskiego śpiewu będą mieli sposobność słyszeć nowe dzieła muzyczne przez koncertmistrzów. Zasługują też oni na liczne zebranie publiczności.

— Początek trójkolorowéj chorągwi włoskiéj datuje dopiero od r. 1794. W tym roku zawiązało się w Bononii sprzysiężenie przeciw rządom papieskim. Spiskowi dodali do barw bonońskich białéj i czerwonéj kolor zielony jako godło nadziei. Spisek został odkryty, spólnicy jego zginęli na rusztowaniu, lecz barwy ich były odtąd godłem wszystkich usiłowań narodowych.

— Dnia 18 b. m. wybuchł w Brodach wielki pożar, w którym 114 domów zgorzało. W wielu domach spalonych były składy rozmaitych materyałów palnych lub łatwo ogień żywiących, jak np. drzewo, nafta, pierze. Chłopów z okolicy rekwirowano do gaszenia. Noc następna przeszła spokojnie. Między mieszkańcami panuje wzburzenie, albowiem obawiają się na nowo podpalaczy.

— Tegoż samego dnia nad ranem powstał we Lwowie ogień w stajni i wozowni u p. Różanowskiéj na przedmieściu Janowskiem, które po części uratowano. Ogień był podłożony, służąca bowiem nocując w wozowni poczuła palące się szmaty, od których w jéj oczach zajął się pożar. Podejrzenie podpalenia pada na parobka, który się odgrażał właścicielce.

— *Krak. Ztg* donosi o dwóch pożarach połączonych ze stratą życia. Dnia 6go b. m. wybuchł ogień w domu gospodarza Tomasza Moradki w Stanach (pod Niskiem). Zgorzały dom, zabudowania gospodarskie i sprzęty, a 20letnia córka właściciela zginęła w płomieniach. Drugi pożar zdarzył się w domu p. Zborowskiego w Jaworniku (niewiemy, w którym) w mieszkaniu Szymona Fornalika. Dom spłonął, a 4letni synek Fornalika ogarnięty we śnie płomieniem, tak mocno poparzony został, że zaraz potem żyć przestał.

— Dnia 11 b. m. piorun zgruchotał kilka słupów telegrafu w stacyi Bednarowie w obwodzie Stanisławowskim.

— Dnia 10 b. m. Jan Łobski i Hersz Rozenberg wracając z pola do domu w Dławie w obwodzie Samborskim, rażeni zostali od pioruna. Piorun zabił na miejscu Łobskiego i oba jego konie, a Rosenberg znajduje się pod opieką lekarską.

— Przed kilkoma dniami znikł marszałek nadworny króla Hannowerskiego jenerał Hedemann. Jeszcze przed zniknięciem jego zaczęły krążyć wieści o przeniewierzeniach jego i oszustwach, lecz władze nieśmiały go nagabywać, a nawet po ucieczce jego wahano się przedsiębrać jakowe kroki w celu odszukania go i opieczętowania jego papierów. Schwytała go policya duńska we wsi Blankensee nad Elbą, jedne doniesienia mówią, że w chwili gdy wsiadał na łódkę która go miała powieść do parowca mającego odpłynąć do Anglii; inne zaś utrzymują, że go rybacy wydobyli z Elby gdy się topił. Przywieziono go do Hanoweru i trzymają w ścisłym areszcie, pilnując aby sobie nie odebrał życia. Hedemann obwiniony jest o przeniewierzenie się, kradzież, oszustwo i podrabianie podpisów. Dotąd wykryto, że za jego sprawą kasa królewska uszczuploną jest o 135,000 tal., wszelako nie można dotąd ocenić całego rozmiaru straty, a nawet podobno nigdy z pewnością nie będzie można dojść wszystkiego, jeżeli on sam nie poczyni szczerych zeznań. Miał on bowiem nieograniczone zaufanie u króla, a podpis jego znaczył tyle co pieniądz. Grał on na giełdzie tudzież w bankach gier hazardownych, i sracił swój majątek a potem chciał się odbijać pieniędzmi kasy królewskiéj.

— Jutro w niedzielę dnia 21 września, Ś. Mateusza apostoła; w poniedziałek dnia 22 września, Ś. Maurycego i Ś. Władysława.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 13go września. Pogoda stale piękna, nocami chłodna.

Wiatr zachodni i południowo zachodni.

W Anglii targi w tym tygodniu mało się zmieniły, pszenica świeża angielska była nieco tańsza, a na stare ziarno zagraniczne ceny zeszłotygodniowe zalewo się utrzymały.

Pszenicy krajowéj było nie wiele na targach, i to po większéj części tak podrzędnego gatunku, że zupełnie była zaniedbaną.

Ziarno zagraniczne miało słaby odbyt, przyczem niższe gatunki amerykańskie sprzedawano o 1 szyl. na kwart. tańszy, lepsze gatunki pszenicy zagranicznéj nie tyle się cofnęły, lecz tylko w małych partyach lokowane być mogły.

W Irlandyi i Szkocyiż żniwo opóźnione w niektórych okolicach zaledwo rozpoczęte. Nie spodziewają się lepszych zbiorów jak w zeszłym roku.

Targi francuskie ciągle hojnie są zaopatrzone przez producentów krajowych i sprzedaż ożywiona przy ciągle słabnących cenach. Zniżenie to w tym tygodniu na funt. 50 na hekt. ocenionem być może. W ostatnich dniach baissa jednakże nie była tak ogólną a na niektórych placach ceny znów zaczęły się wzmacniać. Dowozy zagraniczne były bardzo małe.

Na naszym placu, przy nader małéj chęci do kupna, ceny zeszłego tygodnia tylko z trudnością się utrzymały a w licznych sprzedażach dla zdecydowania interesu sprzedający do nowych ustępstw o 5 do 10 guld. na łaszcie skłonić się musieli.

Wyższe gatunki pszenicy tylko wyjątkowie znajdowały pomieszczenie. Żyto miało trudny odbyt i o 5 guld. na łaszcie w cenie spadło.

Sprzedano w tym tygodniu:

Pszenicy 455 łasztów, z tych z Polski 310 łaszt., żyta 200 ł., z tych z Polski 100 ł., jęczmienia 116 łaszt., grochu 45 ł., rzepaku 30 ł., rzepiu 30 ł.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	kor. pol. od	do	kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 126	do 129	od 525	do 535	237	243	42	3	42	24
„	128	„ 131	„ 545	„ 560	244	247	43	21	44	26
„	131	„ 134	„ 555	„ 590	248	250	44	15	47	10
Żyto św.	„ —	„ 125	„ 318	„ 342	—	235	27	10	29	12
Groch b.	„ —	„ —	„ 315	„ 348	—	—	27	3	30	—
Jęczm.	„ —	„ —	„ 240	„ 294	—	—	20	20	25	8
Rzepak	„ —	„ —	„ 720	„ 735	—	—	62		63	12
Rzep'	„ —	„ —	„ 749	„ 735	—	—	63	22	63	12

Przebyło Toruń od 6 do 13 września.

Pszenicy 363⅔ łaszt., żyta 48 ł., jęczmienia 20 ł. rzepaku 90½ ł., belek sosnowych i okrąglaków 20,940 sztuk, belek dębowych 4,160 sztuk, bali 289 łastów, klepek 1841 łasztów.

Stan wody 1" 1" pod 0.

Kursa zamian: Londyn 6.21¼. — Hamburg 150¾.— Amsterdam 142¾.— Paryż 80.

Aleks. ułr Makowski

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Z Warszawy nie mamy dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Dzienniki warszawskie z 19go t. m. nic ważnego nie zawierają. Wspomniemy tutaj, iż korespondent z Warszawy do *Gazety Wrocławskiéj* zupełnie mylnie doniósł, że znane pismo obywateli polskich podpisało tylko 70; albowiem podpisali je wszyscy którzy w niem udział brali w liczbie blisko 300. Mylnie także doniósł ten korespondent, że pismo to zabrała policya przy rewizyi w domu hr. Zamoyskiego.

W poniedziałek wydział budżetowy Rady państwa zająć się ma kwestyą bankową, za którą p. Minister skarbu wielkie czyni zabiegi. Izba deputowanych prowadzi dalej obrady nad kodeksem handlowym niemieckim, jak gdyby do wykończenia dzieła ukonstytuowania państwa, tego tylko zbywało. O pośpiechu niema mowy, a przecież już niedaleko do terminu naznaczonego na sejmy krajowe.

Wanderer w wieczornem wydaniu z 19go t. m. podaje znane pismo obywateli polskich, które jednak tłómacz do *Wanderera* przekształcił zupełnie; albowiem podawszy pierwsze jego ustępy prawie dosłownie, ostatni główny ustęp zawierający żądania jasno wyrażone, opuścił prawie, gdyż wyrzucił z niego zupełnie okres: „gdy z ustawą zasadniczą przy wolnych instytucyach złączone będą wszystkie prowincye Ojczyznę naszą składające“; wyrzucił także wyrazy: „dzielić miłości nie możemy i Ojczyznę naszą całą kochamy w granicach jakie jéj Bóg zakreślił, a tradycye historyczne przekazały“. Każdy wie, że właśnie w tych dwóch opuszczonych okresach jest zawarta cała istota i treść adresu, leży główne w nim wypowiedziane żądanie. Spodziewamy się po sumienności *Wanderera*, do któréj się odwołujemy, że tę wielką pomyłkę tłómacza swego poprawi i umieści adres tak jak był napisany.

Jak donieśliśmy, komisya budżetowa Izby deputowanych w Berlinie uznała, że nie masz powodu wstrzymywania dalszych obrad Izby nad etatem wojskowym, jak skoro minister wojny cofnął swoje ustępstwa względem budżetu na r. 1863, a pozostawił je tylko przy budżecie tegorocznym. Izba też zebrała się 19go, i sprawozdawca Vaerst zdał jej sprawę z wniosków komisyi. Simson bardzo energicznie dowodził, że z konstytucyą trudno może rządzić, ale bez konstytucyi niepodobna. Spór się następnie toczył między deputowanymi a jenerałem Roon o ustępstwo z jego strony przyrzeczone a potem cofnięte. Izba uchwaliła wniosek komisyi, aby prowadzić dalej obrady szczegółowe nad etatem wojskowym. Uchwała zapadła wszystkiemi głosami prócz jednego. — Wszystkie niemal dzienniki przewidują kryzys ministeryalną. *National Ztg* donosi, że w Izbie krążyły wieści o otrzymaniu dymisyi ministra skarbu na własne żądanie i o podaniu się do dymisyi ministra wojny. Obaj ci ministrowie byli u króla na obiedzie, a to dowód, że nie postradali łask królewskich. Dzienniki berlińskie nie donoszą jeszcze o przybyciu p. Bismarka z Paryża, który jest tam oczekiwany. Zapewne dopiero za jego przybyciem zdecyduje się, co dalej będzie.

Dzienniki petersburgskie przez nas odebrane a do 13go t. m. sięgające, zamieszczają tylko różne wspomnienia i doniesienia o podróży cesarza do Moskwy i Tweru, z której już dawno, bo 7go t. m. powrócił, dalej o obchodzie w dniu 11 t. m. urodzin cesarza i o rozdaniu różnych w dniu tym rang i krzyżów. *Gazeta akademicka* zamieszcza olbrzymi artykuł o wielkich czynnościach w sześciu latach ubiegłych w ministerstwie oświecenia publicznego, do którego dodamy, iż ostatnim rezultatem tych szumnych czynności było zamknięcie w r. z. wszystkich prawie uniwersytetów w Rosyi, z których jedne otworzono, lecz petersburgski dotąd zamknięty, ma nawet na rok przyszły w tym stanie pozostać. *Pszczoła północna* polemizuje z innemi dziennikami rosyjskiemi o *Kołokoł* i o artykuły pp. Hercena, Ogarewa i Bakunina. Jakkolwiek *Pszczoła* uderza na nie, widać już z polemiki, jak wielki wpływ zakazany *Kołokoł* ma w Rosyi. — Zresztą w dziennikach petersburgkich nie było do 13go t. m. żadnej wzmianki o wielkiej uroczystości, jaka w dniu dzisiejszym miała się odprawić w Nowogrodzie, gdzie miano odsłaniać pomnik na pamiątkę 1000-letniego bytu Rosyi.

Wiadomości z Włoch donoszą, iż pytanie amnestyi lub sądu na Garibaldego, sprawić może przesilenie w gabinecie Ratazzego; albowiem ministrowie Depretis, Sella i Conforti, którzy głosowali za bezwarunkową i powszechną amnestyą, chcą opuścić gabinet, gdy zdanie ich się nieutrzymało i Garibaldi przed sąd ma być stawiony. Pod względem sądu, ministrowie Petiti, Persano i Durando żądają trybunału nadzwyczajnego, sądu sejmowego; przeciwnie Ratazzi, Matteuzzi są za sądem przysięgłych. Dziennik *Italia Militare* ogłasza raport pułkownika Santa Rosa przedstawiający, że Garibaldi jest otoczony wszelką wygodą i ma się lepiej. *Gazetta Uffiziale* donosi, że eskadra portugalska odpłynęła już z Lizbony do Genui mając na pokładzie marg. Loulé, który po ślubie przez prokuracyę w Turynie odbytym, ma księżniczkę Pia odwieść do Lizbony.—Jeden z korespondentów z Turynu do dzienników francuzkich donosi, iż król Wiktor Emanuel miał powiedzieć publicznie do deputacyi obywateli: „przed końcem roku będziemy w Rzymie“. Słuszną uwagę robią dzienniki, że gdyby był to wprzód powiedział Garibaldemu, nie byłoby może wyprawy i utarczki pod Aspromonte.

Dzienniki francuskie z 18go t. m. już są dość dokładnie zawiadomione o fakcie jaki się stał w Warszawie, i prawda przebiła się przez fałsz, który chciały rzucić depesze w pruskich dziennikach zamieszczone i telegramy z Warszawy. Wszystkie te dzienniki paryskie zamieszczają przesłany im telegram, iż adres oświadcza, że kraj nie zbliży się do rządu, dopóki rząd ten nie będzie polskim i dopóki wszystkie prowincye polskie nie będą połączone instytucyami liberalnemi i narodowemi. — Prócz *La Presse*, inne dzienniki przez nas odebrane, podając tylko wiadomość, nie robią jeszcze nad nią uwag, i czekają bliższych doniesień; *La Presse* zaś uważając adres za bardzo ważny, wyraża wielkie oburzenie z powodu drugiego doniesienia przez wszystkie dzienniki powtórzonego, o wywiezieniu hr. Andrzeja Zamoyskiego, uważając je za bezprawną deportacyą. — *Journal des Débats* z 18go t. m. w obszernym artykule roztrząsa i zbija rozprawę p. Lagueronnièra umieszczoną w *La France*, a którą wczoraj podaliśmy. Odpowiedź tę *Debatów* zamieścimy także.

Z dzienników angielskich, *Morning Post* z wielkim zapałem i usilnością broni postępowania Cesarza Napoleona w sprawie włoskiej i utrzymuje, że Włochy nie mają szczerszego od niego przyjaciela. Sama Anglia, pisze *M. Post*, była na początku walki o jedność i niepodległość włoską, przeciwną tej walce i w razie danym nie byłaby poświęciła ani jednego człowieka, ani jednego szylinga na pomoc Włochom. Włosi powinni pamiętać, mówi dalej *M. Post*, jak wiele nieprzyjaznych żywiołów Cesarz Napoleon, ich wspierając, przeciw sobie wywołał, częścią zwalczył, a częścią jeszcze zwalcza. Winny przeto Włochy okazać więcej rozsądku i cierpliwości zapatrując się na politykę francuską względem Włoch. — *Advertiser* przeciwnie najzacięciej uderza na politykę francuską; *Daily News* uderzają także dość często na tę politykę, lecz nie tak zacięcie. *Times* jak zwykle jest za i przeciw; w ostatnim swym artykule z 17go t. m. odpowiada na rozprawę p. Lagueronnièra w *La France*, a zbijając jego mniemania, mówi, iż mocarstwa nie mogą już dzisiaj zastanawiać się nad uznaniem królestwa włoskiego, bo ją już uznały, nie mogą rozdzielać kraju, który jest połączony i w połączeniu uznany. „Kongres europejski rozdzielając Włochy, mało co mniejszą zrobiłby niesprawiedliwość — pisze *Times* — od téj, jaką uczyniły mocarstwa północne rozbierając Polskę.“ Zapomina tylko *Times*, że Polska była wprzód nie 3 lata lecz dziesięć wieków jednem państwem i że p. La Gueronnière nie projektuje rozdziału Włoch między sąsiednie mocarstwa, ale utworzenie z nich trzech niepodległych państw. Wskazujemy tu tylko różnicę, lecz nie oświadczamy się bynajmniéj za lub przeciw projektowi p. La Gueronnièra, uważamy bowiem Włochy za jedynych sędziów w swojéj sprawie.

Wiadomości z Carogrodu z 13 t. m. podają, iż sułtan odrzucił układ zawarty między Omerem paszą a księciem czarnogórskim i twierdzą, że uczynił to z powodu, iż żąda bezwarunkowego poddania się Czarnogóry. Wiadomość ta o odrzuceniu układu, a tembardziéj o powodzie odrzucenia i o żądaniu bezwarunkowego poddania się, jest według nas bardzo wątpliwą. Daléj wiadomości te donoszą, iż poseł francuski uczynił przedstawienia przeciwko warunkom względem załatwienia sprawy serbskiej, lecz nie mówią, co sam proponował. W końcu twierdzą, że Porta chce zaciągnąć znów nową pożyczkę i znów dla założenia banku państwa.

Doniesienia z Aten są również z 13 września. Według nich król zatwierdził ustawę o gwardyi narodowej. Dalej donoszą, iż poseł angielski wręczył notę greckiemu ministrowi spraw zagranicznych, w której rząd angielski oświadcza, iż ma dowody w ręku, że rząd grecki chciał wywołać rewolucyę w prowincyach państwa tureckiego. Lord Russell w nocie tej mówi, że rząd grecki będzie odpowiedzialnym za rozruch w Turcyi, Anglia zaś użyje siły na obronę całości tego państwa. Przypominamy, że już doniesienia przeszłą pocztą nadeszłe mówiły o tej nocie ale mniej dokładnie.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 20 września. Dzisiaj ukończyła Izba deputowanych Rady państwa obrady nad ustawą względem zaprowadzenia kodeksu handlowego. Minister Plener odpowiada na interpelacyę Giskry: Rząd wypłacił jako procenta Towarzystwu żeglugi dunajskiéj tyle tylko, ile Rada państwa zatwierdziła, jakkolwiek Towarzystwo domagało się zupełnego zaspokojenia gwarantowanych procentów. Nowe zawezwanie do wypłaty sprowadzi może skargę sądową ze strony Towarzystwa. Jeżeli opinia prawna w tym duchu wyrazi się, iż rząd winien uiścić, natedy rząd nie mógłby dopuszczać, aby przyszło do drogi sądowo-spornej. Ewentualność tę miał Minister skarbu przed oczami czyniąc w Izbie wyższej oświadczenie.— Wniosek Herbsta względem wolności uczestniczenia wszystkich posłów przy obradach wydziału finansowego bez zabierania głosu, przyjęty został.

Berlin 20 września. Sprawozdanie komisyi nad etatem wojskowym na rok 1862 zostało przeprowadzone przez obrady i uchwalone we wszystkich szczegółach zgodnie z wnioskami komisyi. W poniedziałek ostateczne nad całością głosowanie. Ministrowie odbywają ciągle narady z sobą; a kryzys ministeryalne trwa nieustannie. *Gazeta krzyżowa* mniema, że podanie się Ministra skarbu do dymisyi jeszcze nie otrzymało odpowiedzi królewskiéj, a wiadomość o podaniu się Ministra wojny o dymisyę jest nieuzasadnioną.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy,

Kraków 20 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	363	358
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	79¾	78¼
Srebro nowe . . . . złr.	124½	123½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 40	10 24
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 18	10 04
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 95	5 85
„ austryackie . . . . . „	6 3	5 95
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅙ —
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅙ —	81⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	74 25	73 50
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83⅓ —	82⅓ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	228	226
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅙	100½

Wiedeń 20 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	05
5% Pożyczka narodowa.	83	05
Akcye banku narodowego wied. .	793	—
„ banku kredytowego. . . .	215	40
Srebro.	123	50
Londyn, 10 funt. szterl.	126	10
Dukat pojedynczy.	6	3

Wiedeń 19 Września.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 80	66 60
5% Pożyczka narodowa	83 20	83 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 20	71 —
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 5	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	69 75	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	98 —	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	83 75	83 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	83 —	82 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 75	136 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 25	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 20	91 10
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 10	131 90
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	796 —	794 —
„ zakładu kredytowego . . .	214 90	214 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	418 —	417 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1898	1900
„ „ rządowéj	239 —	238 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	157 —	156 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	123 —	122 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	277 —	276 50
„ „ Galicyjskiéj	227 —	226 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	106 70	106 60
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 75	106 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	94 50	94 30
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	126 70	126 60
Paryż 100 franków. . . .	3½	50 10	50 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	17 65	17 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 07	6 05
„ „ obrączkowe . .	6 07	6 05
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	10 13	10 10
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 64	10 60
Luidory	10 35	10 76
Suwereny angielskie.	12 75	12 72
Imperyały rosyjskie	10 45	10 40
Srebro.	126 —	125 50
„ kupony	126 25	125 75
Talary związkowe.	1 89	1 88
Pruskie bilety kasowe	1 88¾	1 88¼

Lwów 18 Września.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 5	6 —
„ austryacki.	6 7	6 3
Półimperyał rosyjski.	10 46	10 36
Rubel rosyjski.	2 —	1 98
Talar pruski	1 90	1 88
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 48	80 93
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 40	84 93
Obligi indemn. bez kuponu	72 16	71 52
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 53	82 98
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 50	227 75

Warszawa 19 Września.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . „	93 62	—
kupon	—	1 87⅞
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 1	14 99
kupon	—	— 14½
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	92 —	—

Wrocław 19 Września.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	79⅚	—
Polskie bilety bankowe	88⅝	—
„ Listy zastawne.	88¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% .	—	99¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	85¼	—

Paryż 20 Września.		
Renta 3%	69 —	

Londyn 20 Września.		
Konsole	93⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 Września rb.

HOTEL POD RÓŻĄ. Scherner Fedon ob. z Granicy. Jordan Stanisław wł. d. z Wojnicza. Zawadzki Seweryn wł. d. z Królestwa. Hindspeter Józef kupiec z Berlina. Niedubowiczowa Leokadya wł., Kowalewska Marya ob. z Litwy. Chojecki Jan wł. d. z Drohojowa.

Wyjechali: Goldmann Józef kupiec do Jarosławia. Reichmut Henryk bankier do Prus. Kemplicz Hilary wł. d. do Tarnopola. Baliński Antoni wł. d., Hrabia Nesselrode c. k. ros. jenerał do Warszawy. Zarębowa Paulina ob. do Wilna. Książe Czetwertyński wł. d. do Kamieńca pod. Dębicka Natalia wł. d. do Łopuszny. Williams Horacy kapitalista do Ameryki. Krzyszkowska Lucyna wł. d., Poniński Ksawery wł. d., Poniński Gwidon wł. d. do Królestwa. Bluszczykiewicz Wincenty obyw. do Weryni.

HOTEL POLLERA. J. Bornemann kupiec z familią z Bessarabii. Felicjan Tirpitz ob. z familią z Olkusza. Edward Hoffmann radzca stan. z Warszawy. Henryk Zucker ob. z Rzeszowa. Władysław Langie Inżynier z Pesztu. August Tetmeyer wł d., Maurycy Koliszer prywat z Galicyi. Wincenty hr. Bobrowski wł. d. z Poremby. Jan Pelar księgarz z Rzeszowa Olimpia Stecka wł. d. z Galicyi.

Wyjechali: Józef Babisch zawiadowca dóbr do Żywca. Fr. de Kosche dyrektor do Oderberga. Adolf Wartenberger do Wrocławia. Sabina Zielińska wł. d. do Galicyi. Józef Mysłowski z żoną wł. d. do Galicyi. Salomon Lerenson kupiec z żoną do Rosyi. August Wysocki ob. do Lwowa.

HOTEL SASKI. Książe Władysław Czartoryski z Paryża. Ignacy Bogdaszewski wł. dóbr z Guber. Mińskiéj. Celestyn Wybranowski wł. dóbr. Alexander hr. Dzieduszycki z Galicyi. Eustachy Hohendorf z Bar. K. Małowicka z Warszawy. J. Rozemberg wł. d. z Podola. Michał Januszkiewicz ob. z Rosyi. Felix Rzewuski z Topoli.

Wyjechali: Książe Wł. Czartoryski do Sieniawy. Julian Toloczko, Edward Cieiszewski, Antonina i Julia Skarbek Borowskie, Wojczyński, Wł. Bieliński, Jan Kijewski, Erazm Krzyżanowski do Królestwa. Eustachy Wróblewski, Włodzimierz Bobrownicki, Władysław Skrzyński, Antonina Sacharzewska, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Karol Moszczański, M. Kmita, Józef Popowski do Galicyi.

Cesar. królewska **KOLEJ GALICYJSKA** uprzywilejowana **KAROLA LUDWIKA.**



OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do ogólnéj wiadomości, że **z dniem 15 Września 1862** został zaprowadzony na ck. uprzywilejowanéj Kolei Galicyjskiéj **następujący PLAN JAZDY** dla pociągów osobowych i mieszanych:

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od dnia 15go Września 1862 r. i nadal.

W KIERUNKU:

z Krakowa do Lwowa

STACYA	Pociąg mieszany N 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	30	przed	poł.	10	30	Rano.		6	15
Bierzanów	8	45	8	46	10	44	10	45	6	32	6	33
Podłęże	9	3	9	5	11	—	11	1	6	52	6	53
Kłaj	9	23	9	23	11	16	11	16	7	13	7	13
Bochnia	9	40	9	45	11	30	11	35	7	32	7	44
Słotwina	10	9	10	12	11	51	11	57	8	10	8	22
Bogumiłowice	10	44	10	45	12	25	12	26	8	57	8	58
Tarnów	11	—	11	8	12	38	12	44	9	14	9	26
Czarna	11	49	11	50	1	17	1	18	10	13	10	14
Dębica	12	9	12	19	1	36	2	—	10	35	10	47
Ropczyce	12	42	12	43	2	20	2	21	11	12	11	15
Sędziszów	12	58	1	1	2	33	2	35	11	32	11	37
Trzciana	1	22	1	25	2	52	2	53	12	1	12	2
Rzeszów	1	50	2	2	3	15	3	23	12	30	1	17
Łańcut	2	32	2	37	3	49	3	52	1	50	2	2
Przeworsk	3	11	3	15	4	20	4	22	2	40	2	45
Jarosław	3	44	3	52	4	44	4	49	3	17	3	30
Radymno	4	15	4	17	5	9	5	10	3	56	4	—
Żurawica	4	43	4	43	5	31	5	31	4	29	4	29
Przemyśl	4	55	5	10	5	41	5	51	4	43	Po	poł.
Medyka	5	32	5	34	6	10	6	11	—	—	—	—
Mościska	6	—	6	6	6	33	6	36	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	6	40	6	44	7	3	7	7	—	—	—	—
Gródek	7	19	7	24	7	38	7	42	—	—	—	—
Kamienobród	7	35	7	35	7	51	7	51	—	—	—	—
Mszana	7	55	7	59	8	9	8	14	—	—	—	—
Lwów	8	32	Rano		8	40	Wieczór.		—	—	—	—

ze Lwowa do Krakowa

STACYA	Pociąg mieszany N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Lwów	wieczór		5	20	Rano		5	10	—	—	—	—
Mszana	5	50	5	52	5	36	5	37	—	—	—	—
Kamienobród	6	11	6	11	5	55	5	55	—	—	—	—
Gródek	6	21	6	27	6	4	6	8	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	7	1	7	4	6	39	6	41	—	—	—	—
Mościska	7	39	7	43	7	10	7	12	—	—	—	—
Medyka	8	9	8	11	7	33	7	34	—	—	—	—
Przemyśl	8	34	8	49	7	53	7	3	Rano		9	—
Żurawica	9	2	9	2	8	14	8	14	9	15	9	15
Radymno	9	29	9	32	8	34	8	35	9	42	9	51
Jarosław	9	56	10	4	8	54	8	58	10	18	10	34
Przeworsk	10	31	10	34	9	18	9	20	11	3	11	13
Łańcut	11	10	11	13	9	47	9	50	11	51	12	1
Rzeszów	11	45	12	—	10	14	10	23	12	36	12	56
Trzciana	12	29	12	31	10	43	10	44	1	26	1	27
Sędziszów	12	53	12	59	11		11	2	1	50	1	57
Ropczyce	1	14	1	16	11	13	11	14	2	13	2	20
Dębica	1	40	1	55	11	32	11	54	2	44	2	54
Czarna	2	18	2	20	12	11	12	12	3	18	3	19
Tarnów	3	6	3	19	12	43	12	48	4	5	4	20
Bogumiłowice	3	34	3	36	12	59	1	—	4	35	4	36
Słotwina	4	11	4	16	1	27	1	30	5	14	5	24
Bochnia	4	40	4	50	1	48	1	52	5	48	5	58
Kłaj	5	10	5	10	2	7	2	7	6	19	6	19
Podłęże	5	29	5	34	2	21	2	22	6	39	6	40
Bierzanów	5	53	5	58	2	37	2	41	7	—	7	4
Kraków	6	15	Rano		2	54	Po	poł.	7	23	Wieczór	

z Krakowa do Wieliczki

Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	17	11	20
Wieliczka	11	32	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic

Pociąg mieszany N. 18

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	1	45
Bierzanów	1	57	2	1
Podłęże	2	19	2	24
Niepołomice	2	34	po	poł.

z Niepołomic do Wieliczki

Pociąg mieszany. Nr. 19

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	3	45
Podłęże	3	55	4	—
Bierzanów	4	20	4	23
Wieliczka	4	35	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa

Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		5	45
Bierzanów	5	57	6	—
Kraków	6	20	wieczór	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 jest w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska
„ „ Nr. 2 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy, Mysłowic.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Bielska, Szczakowy, Granicy.
Mieszane pociągi N. 20 i 21, odchodzą według potrzeby.

(1178 3)

Wiedeń dnia 27 Sierpnia 1862 r.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*